**Nr. 99.** We Lwowie, Piątek dnia 30 Kwietnia 1880 **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 6 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — cł.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarii . . . .
„ Włoch, Turcji i książęcy Naddn.
„ Serbii . . . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 32.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 5., Rotter et Cm. I. Bäckerstrasse 18 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hasenstein pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Freundler, Warszawa, Senatorska 22
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca zajętości jednego wiersza drobnym drukiem.
**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

## Od administracji.

Przedpłata za miesiąc maj:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

---

**Lwów d. 29. kwietnia.**

(Stanowisko dr. Ziemiałkowskiego. — Projekt p. Wolskiego o ograniczeniu postępowania objektywnego. — Sprawa okólnika o językach w Czechach i na Morawie. — Rozprawa nad ustawą o taksach wojskowych. — Narodowe uroczystości Moskali. — Rocznica urodzin cara. — Pogłoska o amnestji. — Komentarz dedany do tej pogłoski przez giełdę berlińską.)

*Dz. Pozn.* zamieszcza bardzo ciekawy artykuł p. t. Stanowisko dr. Ziemiałkowskiego, a ponieważ delegat do Rady państwa p. Leon Chrzanowski jest korespondentem tegoż dziennika, przeto zwracamy tem większą na niego uwagę, bacząc i na to, że artykuł powyższy w swem zakończeniu stawia te same postulata, któreśmy tak często zaznaczali jako główny cel dla obecnej delegacji i dla naszego ministra. Owóż jako takie uważa artykuł te sprawy, które niezależnie od rajchsratu wiedeńskiego mogą być załatwione, a od których wewnętrzne odrodzenie Galicji zależy, mianowicie: reformę administracji kraju, począwszy od gminy aż do samego ministerstwa, (gdyż obecny dualizm w administracji prowadzi do dezorganizacji, a dla tak biednego kraju jak Galicja, jest zbyt kosztownym) i ordynacji wyborczej do sejmu krajowego, którą Schmerling w swoim czasie z taką perfidją ułożył.

Podług naszego zdania, wypracowanie projektów do wymienionych ustaw powinno wyjść od rządu, t. j. od ministerstwa galicyjskiego, a skład obecny sejmu i ministerstwa daje nam rękojmię, że pierwszy przyjmie je, a drugie poda do sankcji cesarskiej.

„Nadeszła już największa pora, aby reformy te, które zależą li od rządu i sejmu, nareszcie przyszły do skutku.

„Nadeszła pora, żeby dr. Ziemiałkowski spełnił swoją misję w tej mierze; dopóki jej nie spełni, nie ma prawa ustąpić, a gdyby ustąpił z jakichkolwiek powodów bez spełnienia jej, zawiódłby oczekiwania wszystkich. Nadeszła pora, by dr. Ziemiałkowski ze stanowiska i na mocy wpływu rządu wcielił w czyny dla dobra kraju te przekonania i zapatrywania, które w sejmie krajowym reprezentował, które w ogóle dziś reformą nazwać można. I zdaje się, że przychylność rządu dla tych postulatów powinna stanowić i dla Koła polskiego w Wiedniu *criterium* względem popierania lub zwalczania rządu. I potrzeba i można, by Koło polskie sytuację w tym kierunku wyzyskało celem przeprowadzenia u rządu spraw, które lubo są dla Galicji największego znaczenia, przecież w danych warunkach łatwiej mogą być przeprowadzone niż inne, mniejszej wagi, ale zależne od centralnego parlamentu. Zdaje nam się, że niniejsze przedstawienie rzeczy przychodzi w porę, i zwraca prądy opinii publicznej we właściwe łożysko.“

---

Poseł Gregr wniósł był w przedl. Izbie posłów wniosek względem ograniczenia takzwanego postępowania objektywnego. Izba odesłała go do komisji dla prawa karnego, która znowu sprawę tę osobnemu podkomitetowi poruczyła. Podkomitet oddał sprawę p. dr. Wolskiemu, który po obszernej rozprawie wypracował projekt ustawy, jaki w obecnych stosunkach jedynie możliwym do przyjęcia się okazuje.

Projekt p. Wolskiego brzmi:

„Paragrafy 490, 492 i 493 procedury karnej znosi się a na ich miejsce stają się prawomocnemi następujące postanowienia:

1. O sądowem zatwierdzeniu konfiskaty pisma mają być zawiadomione osoby za jego treść odpowiedzialne jako też wydawca, a miejsca inkryminowane muszą być dokładnie podane. W razie gdyby doręczenie tego zawiadomienia nie było w przeciągu trzech dni wykonalne, należy je niezwłocznie ogłosić w dzienniku urzędowym.

2. Jeżeli osoby wymienione w ustępie 1. nie wniosą sprzeciwienia w przeciągu ośmiu dni po doręczeniu, względnie ogłoszeniu uchwały sądowej, zatwierdzającej konfiskatę, w takim razie sąd właściwy (§. 485 pr. k.) ma na wniosek prokuratora państwa zawyrokować zakaz dalszego rozpowszechniania pisma i ogłosić wyrok w sposób określony w §. 36. ustawy prasowej.

3. W razie prawomocnego wniesienia sprzeciwienia ma prokurator państwa, jeżeli już tego nie uczynił, w przeciągu ośmiu dni albo postawić wniosek o wdrożenie sądowego śledztwa wstępnego albo też wnieść akt oskarzenia (§ 91. p. k.) — w przeciwnym bowiem razie konfiskata gaśnie i znosi się na żądanie strony.

4. Prokurator państwa może, nawet w razie, jeżeli nie wnosi oskarżenia przeciw pewnej określonej osobie, tak w terminie podanym w ustępie 3, jak też i w toku śledztwa wstępnego lub w ośmiu dniach po jego zniesieniu zażądać w interesie publicznym, aby sąd (ustęp 5) orzekł, czy treść pisma zawiera czyn karygodny, a w razie potwierdzającym zawyrokował zakaz dalszego rozpowszechniania.

5. W skutek tego żądania ma nastąpić, jeżeli rozchodzi się o wykroczenie, publiczna rozprawa przed sądem powiatowym, (§§. 454—458 p. k.), jeżeli zaś o zbrodnię lub występek, rozprawa przed sądem przysięgłych w myśl 19 art. głównego postępowania karnego. Do rozprawy mają być zawezwane strony, które wniosły sprzeciwienie przeciw zatwierdzeniu konfiskaty pisma, a w razie, jeżeli konfiskata nie nastąpiła, osoby wymienione w ustępie 1, o ile miejsce ich pobytu sądowi jest znane. Także i bez zawezwania wolno tym osobom uczestniczyć w rozprawie, a pojawiający się do rozprawy zyskują prawa procesowe, przysługujące oskarżonemu, a nadto wnoszący sprzeciwienie jest ewentualnie obowiązany do ponoszenia kosztów procesu.

6. Przy rozprawie przed sądem przysięgłych, przedsięwziętej w myśl poprzedniego ustępu, ma być zawsze, zaś przy innych rozprawach głównych z powodu zbrodni lub występku, popełnionego w piśmie, ma być na wniosek jednej lub drugiej strony postawione przysięgłym pytanie, czy treść pisma zawiera istotę pewnego określonego czynu karygodnego. Jeżeli to pytanie zostanie, chociażby tylko zwykłą większością głosów potwierdzone, wówczas trybunał przysięgłych uchwala w myśl ustaw całkowite lub częściowe zniszczenie pisma, i wydaje zakaz dalszego rozpowszechniania. W przeciwnym razie ma trybunał zawyrokować zniesienie konfiskaty.

7. Po wyroku przysięgłych przysługują środki prawne zażalenia nieważności i odwołania (§. 343 p. k.) przeciw ogłoszonej po przeprowadzeniu rozprawy uchwale sądu powiatowego, jakoteż w myśl §. 494 p. k. środek prawny zażalenia przeciw uchwałom określonym w ustępie 2. i 3.“

Co się stanie z tym projektem, trudno przewidzieć. Przed rozejściem się Izba posłów już nie weźmie go pod obrady. Jeżeli przeto sesja Rady państwa zamkniętą a nie tylko odroczoną zostanie, to projekt ten przepadnie i trzeba będzie całą sprawę na następnej sesji wnieść nanowo i przeprowadzać przez wszystkie formalności regulaminowe.

---

Za przykładem wiedeńskich, pragskie także pisma centralistyczne niestworzone rzeczy wypisują o rozporządzeniu ministerjalnem co do języka czeskiego w Czechach i na Morawie. Nawet uchodząca za organ półurzędowy *Bohemia*, która rozporządzenie to pierwsza ogłosiła, donosi, że „bemaccy posłowie (t. j. kasyno pragskie; p. r.) uważają to rozporządzenie za zupełne zatracenie żywiołu niemieckiego w urzędzie i zamierzają interpelować w tej sprawie“. Tymczasem centraliści na Morawie całkiem przedmiotowo na tę rzecz się zapatrują; n. p. *Mährischer Correspondent* powiada: „Rozporządzenie to żadnej istotnej innowacji nie wprowadza w praktyce na Morawie; owszem tylko zbiera w jedno rozporządzenie szereg przepisów, rozmaitemi latami wydawanych; i jest nadzieja, że dotychczasowe utyskiwania to jednej to drugiej partji na postępowanie władz ze stronami raz na zawsze się już skończą.“ A berneński *Tagesbote* oświadcza nawet, że Niemcy chętnie podadzą Czechom morawskim wszelkie gwarancje co do kulturowego rozwoju ich języka“.

Na dobitek oświadcza *Fremdblt.* w komunikacie półurzędowym, że rząd przed wydaniem tego okólnika dokładne przeprowadził dochodzenie, z którego się okazało, że przy każdym sądzie i urzędzie w Czechach i na Morawie jest już przynajmniej jeden Czech, odpada zatem jedno z głównych utyskiwań centralistów; a o nowem prześladowaniu urzędników, czyh prawdziwych podpór państwa, w Przedlitawii ani mowy być nie może.

*Nowa Presse* usiłuje ów okólnik zbić z konstytucji, którą w dwóch punktach uważa za naruszoną — i staje w obronie — któżby myślał! — autonomii krajowej. I tak powiada, że okólnik ten ustanawia język, w którym odbywać się mają wpisy do ksiąg publicznych — podczas gdy według §. 11. k) konstytucji wewnętrzne urządzenie ksiąg publicznych jest sejmom pozostawione. Tymczasem wiadome rozporządzenie p. Stremajera co do ksiąg gruntowych w Biale *Nowa Presse* wielce wychwalała! A wszak w Galicji sprawa ta jest już, w Czechach i na Morawie zaś nie jest ustawą uporządkowana.

Dalej wytyka, że §. 13. procedury sądowej mówi tylko o „języka[illegible] w kraju używanych“ (*landesübliche Sprache*), t. j. które w pewnem miejscu są u ludności w używaniu — podczas gdy ów okólnik użył wyrazu „języków krajowych“ (*Landessprachen*), t. j. języków, jakie ogółem w kraju są używane; że zatem choćby w okolicy czysto niemieckiej jeden jaki obcy Czech wniósł podanie po czesku, władza odpowiedzieć musi po czesku — podczas gdy według procedury sądowej podania należałoby wnosić w języku, w danej okolicy używanym, a więc — jak w tym wypadku — w niemieckim.

Dalej zapowiada *Nowa Presse* interpelację w tej kwestji a nadto wynurza pewność, że sądy trzymać się będą ustaw a nie rozporządzenia ministerjalnego — a w ostatecznym razie sprawa wytoczoną zostanie przed trybunał państwowy.

To ostatnie byłoby niezmiernej doniosłości — gdyby się przeprowadzić dało. Miałaby wtedy Przedlitawia trybunał, jaki jest np. w Stanach Zjednoczonych, broniący praw od zamachów ministerjalnych, a ewentualnie nawet parlamentarnych. Do tego jednak trybunał musiałby składać się z mężów uczciwych, sumiennych, gotowych z całą męzką determinacją bronić praw bez względu na prądy polityczne...

---

W przedl. Izbie posłów skończyła się dnia 27. b. m. szczegółowa rozprawa nad etatem ministerstwa wyznań i oświaty — a o Szlązku tylko posłowie czescy i tylko mimochodem wspominali. Juścić niepodobna przypuścić, aby prawica o Szlązku istotnie zapomniała — zapewne więc ma pewność, że drogą pozaparlamentarną dla Szlązka to uzyszcze, co na razie uzyskać można.

Dalszą rozprawę budżetową przerwano i przystąpiono do drugiego czytania ustawy o taksach wojskowych. Do rozprawy ogólnej z prawicy nikt się nie zapisał — uchwalono bowiem w klubach ograniczyć się na stawianiu poprawek w rozprawie szczegółowej, i ku temu zupełną swobodę pozostawić członkom. Ta swoboda jednak dwowa względami jest mocno ograniczona — raz, że ustawa ta, w tej lub owej formie przyjętą być musi; a powtóre że już ją przyjął sejm węgierski. Z klubów centralistycznych tylko postępowy uchwalił głosować przeciw ustawie — w liberalnym zostawiono członkom swobodę w tym względzie.

Z posłów centralistycznych zapisało się tylko trzech: Fux, Kronawetter i Obentraut. P. Fux począł dowcipkami z powodu wspomnianego powyżej okólnika, a następnie wywodził, że taksa jest zbyt wysoką w porównaniu z takiemiż taksami w innych państwach; że w Przedlitawii płaciłoby się najwyżej 400 zł., podczas gdy na Węgrzech aż do 3.000 złr. taksa sięga, t. j. że kto ma np. kilka milionów majątku w Przedlitawii, płaciłby tylko tyle co właściciel 20.000 złr., zkąd wynika, że klasy uboższe będą ogromnie przeciążone; dalej niema stałego klucza do wymierzania taksy, cały aparat jest zbyt kosztowny i biurokratyczny, i ministrowi wojny zbyt wiele władzy pozostawia; potrzebę jednak takiej ustawy uznał. Wnosił przeto p. Fux, aby cały projekt nanowo do komisji odesłano — co znaczyć ma, aby go zupełnie przerobiono, a przynajmniej nie teraz uchwalono.

Minister Ziemiałkowski, zastępując bawiącego na urlopie ministra Horsta, nie zbijał rzeczowych wywodów p. Fuxa, tylko ogólnikowo potrzebę tej ustawy ze względu na wdowy i sieroty wojskowych i na rodziny żołnierzy zmobilizowanych wyłuszczał. — P. Kronawetter oświadczył, że jest przeciw tej ustawie, gdyż w ogóle jest przeciw każdemu podatkowi, dopóki powszechne głosowanie zaprowadzone nie będzie. W końcu jednak przystąpił do wniosku p. Fuxa. — Sprawozdawca hr. Clam-Martinic wykazał p. Fuxowi, że właśnie projekt przedlitawski jest dla klas ubogich pomyślniejszy od węgierskiego; przyznał zresztą, że możnaby najwyższą taksę znacznie jeszcze posunąć. — Jak wiemy wniosek Fuxa upadł mniejszością 60 głosów — nawet p. Herbst przeciw niemu głosował.

---

Od niepamiętnych czasów przyjętem było i jest dotąd w caracie, że oprócz religijnych świąt lud nie zna innych uroczystości, innych dni radości lub żałoby, nad uroczystości domowe rodziny panującej. U nas i w innych krajach Europy święcą rocznice wielkich wypadków dziejowych lub dnie bądź przyjścia na świat bądź śmierci wielkich mężów, będących chlubą narodu. W monotonnem życiu niewolników caratu nie wyrobiła się dotąd ani świadomość dziejowych ewolucji, ani potrzeba obchodzenia uroczystości tych dat, w których one oblokły się w ciało; nie powstała także cześć dla wielkich ludzi, bo przecież na demokratycznym poziomie ogólnego niewolnictwa byłoby poniekąd zdradą stanu wynosić kogo po nad szablon, wytknięty przez władzę carską. Dla tego to Moskale mają tylko uroczystości dworskie, urzędowe, obchodzą wspólnie z dworem uciechy domowe cara i jego rodziny.

Właśnie dzisiaj przypada taka uroczystość. W 1819 r. d. 17. kwietnia s. s. ujrzał światło dzienne pannujący obecnie car Aleksander II., dzisiaj przeto obchodzi rocznicę swoich urodzin, a z nim wspólnie uroczyście dzień dzisiejszy spędza milionowy tłum jego niewolników. I jak zwykle, tak i tym razem wystawia dłonie w nadziei, że z wyżyn tronu spadną na nie łaski carskie. Na tle tej tradycyjnej moskiewskiej nadziei, powtarzającej się przy każdej carskiej rocznicy, usnuła się pogłoska, że w dzień dzisiejszy ogłoszony zostanie manifest, nadający zupełne rozgrzeszenie wszelkim politycznym zbrodniom. Amnestja ta według wersji petersburgskiej ma być nawet rozciągnięta do Polaków, ale o tyle tylko, o ile indywidualnie błagać o nią będą.

Petersburgski korespondent *Starej Pressy* pisze z tego powodu co następuje: „Nietylko ulica, ale i wyższe sfery, mające styczność z rządem, wierzą w tę pogłoskę; daje więc to do myślenia, że musi być w niej coś prawdy. Badałem ludzi, miewających dobre informacje, ażali ta pogłoska nie miesza ukazu o rewizji aktów śledczych, ogłoszonego już w zeszłą sobotę, z projektowaną amnestją, ale mi odpowiedziano, że wobec przygotowującej się amnestji, rzeczony ukaz zblednie i straci całe swe znaczenie.“

W Berlinie już wczoraj na giełdzie utrzymywano na pewne, że amnestja ogłoszona zostanie, a ponieważ równocześnie dano znać półurzędowo finansowym sferom berlińskim, iż rokowania moskiewskiego ministerjum finansów z grupą Rotszyldów przybierają pomyślny obrót, w skutek czego spodziewać się potrzeba w pierwszej połowie maja ogłoszenia subskrypcji na nową pożyczkę moskiewską, obliczoną głównie na Paryż i Londyn: przeto giełda berlińska wyrozumowała, iż rzeczona amnestja jest jakby ofiarą składaną przez cara na ołtarzu whigów i republikanów francuskich. Zanadto bowiem trudno zbliżyć się i jednym i drugim do Moskwy najeżonej szubienicami, pełnej jęków rozlegających się z wnętrza więzień. Pomimo gladstonowskich sympatyj do religii prawosławnej a oportunizmu republikanów francuskich, tak Gladstone jak i Gambetta wystawiliby mocno na szwank swą popularność, gdyby uścisnęli dłoń Moskwy zbroczoną krwią tylu niewinnych ofiar. Trzeba więc zmyć tę krew a jęki zagłuszyć hymnami śpiewanemi na cześć liberalizmu carskiego. Nadto trzeba wykorzenić z głowy francuskich i angielskich finansistów przeświadczenie, iż carat stoi na wulkanie, w którego wnętrzu skupili nihiliści stosy dynamitu.

Nikt nie pożyczy grosza rządowi, będącemu w przededniu rewolucji. Trzeba więc pokazać, że do rewolucji jeszcze daleko, że nawet jest ona nieprawdopodobną, i zresztą niepotrzebną, bo car sam w nieskończonem swem miłosierdziu gotów uczynić zadość wszelkim „słusznym“ wymaganiom ludu. Małoż już głoszono o mających się wprowadzić reformach? Wprawdzie ich nie wprowadzono, ale pogłoski o nich już efekt wywarły. Teraz należy jeszcze pokazać, że rząd nie obawia się nihilizmu, skoro „na papierze“ nihilistów amnestjonuje, a cel zostanie osiągnięty, otworzą się przedewszystkiem kieszenie finansistów paryskich i londyńskich, a za kieszeniami pójdą następnie i serca, aż w końcu przy oklaskach wszystkich liberalnych żywiołów Francji i Anglii, liberalna republika i najliberalniejsza monarchia rzucą się w objęcia najdespotyczniejszego tyrana.

Tak rozumowała wczoraj giełda berlińska. Zastrzegamy wyraźnie, że to jej są wywody, a nie nasze, bo nasza niewiara w liberalizm Melikowa *et consortes* może wydawać się nieznpełnie uzasadnioną i stronniczą w oczach pojawiających się już i wśród nas optymistów, budujących iluzyjne zamki na moskiewskim lodzie. Giełda zaś nie marzy, ale rachuje, i na podstawie rachunku ułożyła taki komentarz do obiegającej pogłoski o mającej się dzisiaj ogłosić amnestji. A z tego komentarza wypada, że jeżeli moskiewskie sfery rządowe będą równie biegłe w rozumowaniu jak giełda berlińska, i idąc wskazanym przez nią politycznym i finansowym torem, ogłoszą dzisiaj amnestję, to z amnestji tej nie ci, co jęczą w więzieniach carskich, mrą z głodu na Sachalinie lub gniją w kopalniach Sybiru, ale carat sam, jego despotyczna władza i sfery jego siepaczy pożytek odniosą.

---

## Przegląd literacki.

I. Zbyt świeżem jest, aby się zatrzeć mogło to przykre wrażenie, jakie u wszystkich wywołał niedawny atak dziennika konserwatywnego, skierowany w stronę najbardziej może konserwatywną społeczeństwa naszego — w stronę szacunku dla kobiet. Nietylko współczucie ich dla cierpiących starano się zniżyć do poziomu motywów egoistycznych, ale i wiarę w stanowisko w ogóle kobiety u nas nadwątlić przez ograniczenie sfery jej działalności w ten sposób sfałszowanem uczuciem. Cudzoziemiec Michelet miał więcej pono dobrej woli i miłości prawdy, gdy niewiastę polską obok francuskiej i węgierskiej uznał za najgodniejszą uwielbienia, a uznał tak nie za jej erotyczne spółczucie cierpiącemu mężczyźnie, ani w ogóle za samo li tylko spółczucie, jakiejkolwiekbądź miary i motywów takowe być by mogło, lecz za twórczość jej ducha, za tę pracę moralną i umysłową, dzięki której dzieje nasze w przeszłości i pochód ku przyszłości nie obywa się bez jej udziału i uważany być musi za rezultat wspólnych usiłowań.

Wymownem tego świadectwem nawet dla krótkowidzących wystarczy sam doraźny rzut oka zarówno na historję naszą zewnętrzną od najdawniejszych do najnowszych czasów, jak na wewnętrzną ostatniej zwłaszcza epoki. Tak, ograniczając jej prace do ściślejszych rozmiarów, do piśmiennictwa, azaż historyk pragnący być sprawiedliwym, nie spotka się tu co chwila z pracą kobiety w każdej gałęzi, w każdym niemal kierunku z pracą częstokroć bardzo wysokiej wartości?

Myśli te mimowoli przychodzą mi na pamięć, bo w tych dniach wyszło właśnie na świat parę dzieł cennych pióra niewieściego, a wyszły spokojnie i bez rozgłosu, jak gdyby chciały odpowiedzieć cichą i poczciwą pracą na hałaśliwą i nieprzebierającą w środkach napaść niezręcznych rycerzy konserwatyzmu. Z pomiędzy tych utworów pierwsze miejsce należy się dziełu noszącemu tytuł: „Dzieje najnowsze (1789—1871), opowiedziała dla młodzieży Jadwiga Sawczyńska. W Krakowie, nakładem księgarni J. M. Himmelblaua 1880.“ Książka ta już w pierwszej chwili budzi niezwykłą ciekawość i z wielu przyczyn zasługuje na uwagę, a mianowicie ze względu na autorkę, na cel i przeznaczenie, a przedewszystkiem na treść. W literaturze naszej prawie nie mieliśmy dotychczas dzieła, któreby w organicznej a zwięzłej całości przedstawiało przebieg dziejów powszechnych, począwszy od wielkiej rewolucji francuskiej aż do dni naszych. U nas dzieje ojczyste znalazły jakie takie uwzględnienie. Pojawiło się w tym kierunku wiele wybornych monografij, sięgających nawet wypadków ostatnich i chociaż opracowanych bardziej w celu politycznym niż naukowym lub pedagogicznym, niemniej przeto wysokiej wartości nie pozbawionych. Gdy jednak żadna z nich — a mówię o oryginalnych — nie dotyka dziejów powszechnych, a wyłącznie te ostatnie traktujących monografii i nawet kompendjów zgoła nie mamy, obeznanie się więc z nowszą historją powszechną mogło być dostępnem tylko dla obeznanych z językami obcemi. Jeśli to niedogodność wielka dla dorosłych, o ileż większą jest dla młodzieży szkolnej, a to nietylko ze względu na trudności językowe, ale z powodu, że i za granicą, w językach obcych, brak kompendjów, tę epokę traktujących dla młodzieży, również uczuwać się daje. A jeśli tu i ówdzie pojawiają się, to przedstawiają pomiędzy innemi tę niedogodność, że dzieje polskie pomijają lub zbywają je kilku zaledwie słowy, albo — co jeszcze gorzej — malują je fałszywie i przewrotnie z umysłu lub nieświadomości.

Te to względy nakazują uczcić uznaniem samo choćby usiłowanie dążące do zaradzenia powyższemu brakowi; a uznanie wzmódz się musi gdy usiłowaniu odpowie wartość samej pracy.

Pani Sawczyńska opowiada dzieje najnowsze sposobem synchronistycznym, który chociaż dopiero w drugiej połowie dzieła, przy spółczesnych wypadkach, znajduje zupełne zastosowanie, gdy w pierwszej za długo natęża się uwagę czytelnika na jednym kraju, — i gdy przeto organiczne wykazanie objawów jednej idei w różnych krajach nie zyskało na ciągłości, niemniej przeto i sam wykład nie stracił na jasności. Pożądanem być może aby spółcześnie odmalowano w okresie każdego pokolenia postęp lub upadek n. p. idei wolności ekonomicznej, lub równości obywatelskiej czy politycznej, albo wzrost czy upadek militaryzmu etc; ale do dobrego zrozumienia takiego wykładu potrzeba już poprzedniej znajomości dziejów zewnętrznych. Gdyby zaś chciano najpierw te ostatnie opowiadać a później przedstawiać rozwój różnych idei — książka urosłaby do rozmiarów niezwykłych. Zresztą cel, w jakim napisano niniejsze dziełko, odpowiada usposobieniu uczącej się młodzieży, której uwaga przedewszystkiem zwraca się ku wypadkom zewnętrznym. Autorka dobrze zrobiła, że celu tego z oka nie spuszczała i dopiero zwolna starając się zaciekawić umysł opowieścią, stopniowo wyciągała wnioski odpowiednie.

Ponieważ epoka nasza datuje się od r. 1789 i dotychczas zostaje pod wpływem wygłoszonych podówczas czynnie zasad, — przeto bardzo słusznie pani S. zatrzymuje się najdłużej nad opisem wielkiej rewolucji francuskiej. Poczem idą wojny napoleońskie, święte przymierze, rewolucje lipcowe i lutowe i t. d. aż do wojny francusko-pruskiej włącznie. Całe dzieło podzielone na XII rozdziałów. Sprawy polskie przedstawione są podług S. Tatomira, Lelewela i Chylińskiego i opisane bądź w tekście, bądź w oddzielnych rozdziałach. Podanie choćby licznych wyjątków nie wyczerpie dzieła, parę jednak ustępów nie będą zbytecznemi dla powzięcia wyobrażenia o sposobie i charakterze pisania autorki.

Tak z powodu konstytuanty pani S. dosadnie charakteryzuje obie strony:

„Naród francuski spodziewał się, że Zgromadz nie stanów zniesie ciężary, usunie przestarzałe przywileje, odrodzi całe państwo; król zaś i stronnictwo dworskie, które z trudnością na zwołanie stanów pozwoliło, chciało tylko odwrócić grożące państwu bankructwo, ale o przekształceniu rządu i usunięciu przywilei nie myślało wcale.“

Natomiast ruch poprzedzający wzięcie Bastylii opowiedziany malowniczo i plastycznie:

„Gdy się rozeszła w Paryżu d. 12. lipca popołudniu wiadomość o rozwiązaniu ministerjum Neckera, powstało wielkie wzburzenie. Tłum ludu pędzony trwogą, troską i złością zgromadził się przed gmachem Palais-Royal, gdzie mieszkał usunięty od dworu krewny królewski książe Orleanu, który pragnął zrzucić króla, aby jego miejsce zająć. Z Palais-Royal wychodziły wszelkie przewroty i plany ludzi ruchu. W ogrodzie przypierającym do tego pałacu wyskoczył na ławkę, młody, ognisty mowca, adwokat Kamil Desmoulins, przemawiał on trzymając w jednej ręce pistolet, w drugiej szpadę, jakoby ku obronie przeciw nadciągającym masom wojska, które jeszcze dziś — jak twierdził mowca — miały wejść do Paryża, aby mordować bezbronnych, kobiety, starców i dzieci: „Patrjoci muszą się uzbroić — wołał uniesiony mowca, muszą mieć znak, po którym mogliby się poznać!“ To mówiąc, zerwał liść z drzewa, pod którem stał i przypiął go do kapelusza. Natychmiast tysiące kapeluszy ozdobiło się zielonemi gałązkami, a zielona kokarda stała się na teraz kolorem ludu. „Do broni“ zabrzmiało ze wszech stron, każdy chwytał co mógł, pistolety, szable...“ i t. d.

Z najnowszych czasów osobne rozdziały poświęcone są parlamentaryzmowi w Austrji i stosunkom Galicji. Przedmiot nie jest traktowany obszernie, widoczna jednak chęć obeznania z głównemi zarysami obecnego ustroju. To też obok przebiegu historycznego faktów, dano parę rysów o prawodawstwie i organizacji centralnej i autonomicznej, tak że młodemu czytelnikowi tej książki zarzucić nie można będzie, iż wie o prawodawstwie Solona lub instytucjach republiki rzymskiej, a pojęcia nie ma o Radzie państwa, sejmie galicyjskim lub Radzie gminnej. Mimo pobieżnego traktowania ostatnich rozdziałów, jasność i dobra treściwość wykładu czyni przedmiot zrozumiałym; metoda zaś opisowa i dostępność formy ciekawem i zajmującem. Język wzorowy i poprawny, a styl pełen prostoty, jasny a ujmujący, zwiększają wartość dzieła.

Do tylu zalet niech nam wolno będzie dodać parę uwag, które spodziewamy się, że szanowna autorka oceni z taką względnością, na jaką zasługuje życzliwość je dyktująca. A najpierw na str. 16. rekapitulując zasady słynnej *Declaration des droits de l'homme*, a mianowicie, że 1) wszyscy ludzie są wolni i równi; 2) wszyscy mają prawo odwetu wobec przemocy; 3) wszelka władza pochodzi od ludu — pani S. taki wydaje sąd o nich:

„Nikt nie może odmówić tym zasadom 1789 wielkiej doniosłości... dla tego więc nie możemy nie schylić czoła przed mężami, którzy je pierwsi wygłosili i w obronie ich walczyli“. A o cztery wiersze niżej: „Jeśli oceniamy wielkie zasługi rewolucji, musimy podnieść i odwrotne skutki, a mianowicie zgubną zasadę, jakoby wszelka władza pochodziła od ludu, bo jeśli pojedynczy człowiek podlega prawu bożemu, jakżeby ludzkość obyła się bez tego prawa i woli, która jedynie udziela człowiekowi władzy“.

Zarówno republikanie jak zwolennicy monarchii konstytucyjnej, a nawet postępowi legitymiści nie nadawali i nie nadają wyrazom monarchy „z łaski Bożej“ znaczenia władzy przelanej bezpośrednio na niego od Boga, lecz pojęcie wiary w łaskawość, w Opatrzność boską, w tę Opatrzność, gwoli i dzięki której szanowna autorka może też powiedzieć do swojej znajomej: „z łaski Bożej napisałam nareszcie to dzieło“, a myśl będzie ta sama jeśli użyjemy innego a analogicznego w tym razie wyrażenia: „Dzięki Bogu — napisałam to dzieło.“ Nie

## Nowe zakłady dobroczynności.

Układ społeczeństw od czasów historycznych był i jest tego rodzaju, że zawsze pewna część ludności nie może pracą swą lub mieniem zarobić na utrzymanie swe. Różne są tego powody, najczęściej zaś ułomność, starość i choroba, które człowieka czynią niezdolnym do pracy. Na tem miejscu nie mówimy o zdolnych do pracy, a niemogących jej znaleźć, bo sprawa ta należy do kwestji ekonomiczno-socjalnych.

W pierwszym rzędzie obowiązkiem jest rodziny opiekować się ubogimi, a gdy rodzina nie może temu podołać, to wedle ustaw wszystkich prawie państw cywilizowanych, opieka nad biednemi należy do gminy. A gdy utrzymanie biednych przechodzi i siły gminy, to w miejsce jej państwo jak w Anglii lub społeczeństwo musi się nimi zająć.

Zresztą nawet tam, gdzie gminy i państwo czynią pod tym względem zupełnie zadość obowiązkom swym — i tam wiele bardzo pozostaje do czynienia dla dobroczynności prywatnej, której wszędzie przypadają w dziale np. tak zwani wstydliwi ubodzy.

Dobroczynność jednak prywatna, aby dopięła swego celu, winna być bardzo dobrze zorganizowaną i nader oględną, aby zamiast prawdziwie ubogich niepopierać próżniaków lub ladaców, którzy przybierając formy istotnej nędzy i wyłudzają u dobrodusznych niezasłużoną pomoc.

Z tych to ludzi rekrutuje się zwykle zastęp żebraków, włóczących się po domach i ulicach, którzy częstokroć przy zdarzającej się sposobności i rzemiosłem złodziejskiem nie pogardzają.

Aby żebractwu wykonywanemu profesyjnie zapobiedz, w krajach zamożnych założono domy przymusowej pracy — u nas niestety w skutek braku środków materjalnych, ani gminy ani kraj dotąd o podobnych instytucjach niepomyślały, więc żebractwo coraz bardziej się rozlega i staje się istotną plagą. Lecz trzeba dobrze rozróżnić — powtarzamy to jeszcze raz — prawdziwie ubogich od żebraków z profesji; pierwszym należy się bowiem gorąca opieka ze strony społeczeństwa — drugich winna wziąć pod skrzydła swe policja miejscowa i zmusić ich do zaniechania ich rzemiosła.

Przed kilkunastu dniami *Tydzień* w artykule wstępnym podniósł również tę piekącą sprawę, a odwołując się na podobne w Szwajcarji istniejące instytucje, wskazał drogę, w jaki sposób możnaby żebractwu zaradzić a równocześnie prawdziwie ubogich nie pozbawiać jałmużny. W myśl tych wskazówek kilkunastu dobrej woli ludzi zajęło się gorliwie myślą powyższą i chce w tym celu uorganizować Towarzystwo na obszernych podstawach i z dalekonośnym zakresem.

Projekt statutu Towarzystwa opieki nad ubogimi — taką bowiem inicjatorowie chcą nadać nazwę tej dobroczynnej instytucji — nie jest jeszcze ostatecznie zadecydowanym, lecz gdy różnica zapatrywań polega tylko na drobnostkach, niezawodnie projekt ten rychło przejdzie z fazy teoretycznej na pole rzeczywistości.

Celem zaś Towarzystwa będzie zaopiekowanie się ubogimi, starcami i kalekami niezdolnymi do pracy, a moralnie prowadzącymi się, wspieranie dotkniętych nagłem nieszczęściem i wyjątkową nędzą, a nareszcie ochrona mieszkańców przed plagą żebractwa po domach.

Środkami będą oczywiście składki członków, którzy polecają dyrekcji zasługujących na to ubogich do wsparcia. Wsparcie to jednak ubodzy nie otrzymają w pieniądzach, lecz w naturze, t. j. otrzymają asygnatę na obiad, chleb, ubranie itp. Wsparcia te nie będą stałemi, lecz tylko doraźnemi.

Jak z tej krótkiej wzmianki osądzić możemy, Towarzystwo podobne oddałoby istotnie znakomite usługi społeczeństwu, i znajdzie niezawodnie gorące poparcie ze strony mieszkańców miasta naszego, które powodowane iście chrześciańskim duchem, zawsze chętnie przyczynia się do ulżenia istotnej nędzy i biedy.

Obok powyższego Towarzystwa zawiązuje się we Lwowie i drugie pod tytułem groszowego, którego celem jest również wspieranie ubogich, lecz środkami, uzyskanemi przez dobrowolne centowe wkładki do skarbonek. Towarzystwo umieszczać będzie podobne skarbonki po domach członków, i jeżeli na to otrzyma zezwolenie rządu, i w miejscach publicznych.

Myślą Towarzystwa tego jest zatem, aby i mniej zamożnych wciągnąć do dzieła dobroczynności, umożliwić im udział w niesieniu pomocy swoim bliźnim. Piękna zasada! która niezawodnie przemówi do serc naszej uczciwej ludności.

Tak tedy dwa koła, powodowane szlachetną miłością bliźniego, podejmują się równocześnie dzieła trudnego ale błogosławionego w skutki — życzymy im powodzenia, z naszej zaś strony użyczymy wszelkiego wsparcia i pomocy, na jakie zasługują uczciwa chęć i gorliwa praca dla dobra ubogich.

## O Wielkopolsce

pisze J. I. Kraszewski do *Biesiady lit.*:

Odwiedził mnie niedawno autor ciekawej pracy, która wykazuje, ile nam ziemi ubyło w Poznańskiem, p. Ludwik Żychliński. Z rozmowy z nim dowiedzieliśmy się, że od czasu wydania tej smutnej statystyki, nie przybyło nam nic a odpadło znowu. Zamożniejsze rodziny, którym dotąd nie zagraża ruina, można policzyć na palcach, jest ich niewiele. Przyczyny tego stanu, na który wszelkiemi siłami potrzeba szukać ratunku, są liczne. Leżą one i w stosunkach miejscowych dwu narodowości, z których jedna jest systematycznie gnębioną, druga wszelkiemi środkami posiłkowaną, i w naszym charakterze narodowym, nieopatrzności zwykłej i w starej bucie, której się pozbyć nie umiemy. „Zastaw się a postaw się“ zawsze jeszcze jest aksjomatem dla braci naszej: woliny się wydawać możnymi niż być nimi. Znaczniejsza część majętności jest tak obłużoną, że dziedzictwa równają się uciążliwym dzierżawom. Nabywanie dóbr metodą polską zawsze jest raczej grą i stawką na szczęście, niż rachubą. Ma kto w kieszeni przypuśćmy sto tysięcy talarów, pewnie dóbr mniejszych nad trzykroć tyle wartujących nie kupi. Dostaje mu się majątek wymagający melioracji i nakładów, z długami znacznemi, i — ani grosza w kieszeni. Ale ma się dworzec piękny, park, rezydencję pańską i żyje się, jak gdyby ciężarów żadnych nie było. Życie to trwa, naturalnie przy pomocy lichwiarskiego kredytu, tak długo, aż żydzi pożyczać przestaną i wszystkie środki się wyczerpią. Następuje subhasta, dobra idą za niższą często cenę, niż zostały nabyte, lichwa pożera włożony kapitał, i ów pan wioski schodzi na proletarjusza bez dachu ze wszystkiemi nałogami życia zbytkownego.

Nieopatrzność ta i zbytek wszelaki jedzą nas i gubią. Ten sam właściciel stu tysięcy talarów, gdyby nabył dobra za pięćdziesiąt tysięcy, gdyby pracował i umiał żyć skromnie — byłby się dorobił majątku. Ale stare imię szlacheckie, a uchowaj Boże jeszcze hrabiowski tytuł, jakżeby dopuściło jeździć bryczką, bronowłokami bez liberji i bez strzelca!

My „noblesse oblige“ pojmujemy, niestety, najczęściej nie jako obowiązek zachowania godności osobistej i niezależności, ale jako wystawę świecideł i hulaszczy zbytek.

Śmieją się z tego Niemcy i korzystają — my radzibyśmy im choć chwilę zaimponować. Zbytek ten nasz byłby do wytłómaczenia, gdyby przynajmniej jakieś poczucie piękna, jakiś smak, upodobanie szlachetniejsze — jakaś mania i miłość zacniejsza rodziły go.

Ale w tych domach zagrożonych jutro upadkiem nie znajdziecie prawie nigdy ani książek kosztownych ni obrazów, ani dzieł sztuki, ani drogo nabytych pamiątek narodowych — natomiast służbę przystrojoną błyszcząco, konie, ekwipaże, fraszki, cacka, dobre wina i doskonałego kucharza.

Wstyd jest nie mieć strzelca lub kamerdynera, koni rasowych, zaprzęgów świetnych — a prawie do dobrego tonu należy afiszować wzgardę książek, literatury i wszystkiego co życie duchowe budzi i utrzymuje. Tracimy więc byt nasz dla występowania chwilowego, które ma jakąś cechę barbarzyństwa.

Zbytek i zbytkowanie zabijają nas... Obrachowano że narody, które więcej od drugich i wymyślniej jedzą, kończą zawsze upadkiem i pognębieniem przez tych, którzy mniej do utrzymania życia potrzebują. Amerykanie z tego powodu głównie obawiają się napływu Chińczyków, gdyż ci lada czem się karmią.

Tam gdzie obok siebie mamy Niemców, stosunek jest zupełnie podobny — jesteśmy zwyciężeni przez wymagania naszego żołądka, próżności naszej i buty. — Rzecz naturalna, że gdzie znaczniejsza liczba konsumentów nie produkuje nic a zużywa wiele, skończyć się musi na ruinie.

Gdybyśmy to sobie powiedzieć chcieli, a ograniczyć niepotrzebne potrzeby nasze: gdybyśmy choć dzieci wychowywali tak, aby pracować umiały, a trwonić się oduczyły!

W Poznańskiem szczególniej, gdzie każdą naszę omyłkę na korzyść swą Niemcy wyzyskać umieją, powinnaby społeczność cała solidarnie stać na straży interesu ogólnego i zapobiegać tym fantazjom i wybrykom osobistym, które narodowemu bytowi są groźne. Prawda, że ograniczać swobody indywidualnej nikt niema prawa — ale przecież mającego skoczyć do wody i odebrać sobie życie ratować jest obowiązkiem, a społeczeństwo ma środki moralnego działania na członków swych, które silniej skutkują, niż przymus fizyczny. Coś by więc uczynić można, gdyby wola większości zdrowej objawiać się miała siłę.“

Czyż to samo nie stosuje się i do nas w Galicji i czy nie jesteśmy nieodrodnymi braćmi Wielkopolan? Na to pytanie niezawodnie każdy odpowie twierdząco.

## Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 28. kwietnia. Przewodniczący prezydent miasta dr. Gnoiński, po zagajeniu, odpowiada ks. Stojałowskiemu, na interpelację wniesioną na poprzedniem posiedzeniu, że o ile się przekonał, z polecenia magistratu żadne roboty nie odbywają się w dni świąteczne, wyjąwszy czynności koniecznych ze względów sanitarnych, jako to zamiatanie i kropienie ulic, oraz wywózka śmieci, a i te roboty, wedle możności, kończą się zwykle przed nabożeństwem. Co do robót na placu Bernardyńskim, z towarzystwa tramwajowego, był to pojedyńczy wypadek, wywołany koniecznością usunięcia z przejazdu stosów kamieni i piasku.

Radny Jegerman stawia następujący wniosek: Rada miasta uchwali: wybrać komisję z 25 dla zbadania stanu wszystkich realności miejskich pod względem technicznym i sanitarnym. Komisja ta, stosownie do pięciu dzielnic miasta, rozdzieli się na 5 sekcji, a do każdej sekcji należeć mają: 1 delegat, 1 członek Rady, 1 obywatel z po za Rady, 1 urzędnik budownictwa i właściwy komisarz dzielnicy.

Radni Supiński i dr. Żuliński z uwagi, że badania przeprowadzone być mają i pod względem sanitarnym, żądają aby do każdej sekcji dodać po jednym lekarzu.

Wniosek zostaje przyjęty z dodatkiem, iż prezydent miasta sam powoła członków do tej komisji i czuwać będzie nad dokładnem przeprowadzeniem zamierzonej lustracji domów.

Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto do związku gminy: budowniczego kolei p. Józefa Kajetana Janowskiego, za opłatą taksy 10 złr. p. Stefana Witkowskiego, nadinżyniera kolejowego za opłatą 20 złr., p. Leopoldynę Skibniewską za opłatą 30 złr. i p. Juliana Mokrzyckiego za opłatą 10 złr. taksy.

Nadano prawo obywatelstwa miejskiego za opłatą taksy po 60 złr. pp.: Karolowi Kraeterowi, Karolowi Kargemu, Szymonowi Amałowiczowi i Jędrzejowi Perediatkiewiczowi.

Załatwiono trzy rekursy w sprawach budowniczych.

Przyjęto wydatek 874 złr. tytułem datku konkurencyjnego, za dokonaną restaurację kościoła P. M. Śnieżnej.

Przy tej sposobności wszczęła się dysputa w podniesionej przez sprawozdawcę kwestji wyjednania u sejmu nowej ustawy konkurencyjnej dla m. Lwowa; na wniosek wszakże rad. dr. Małeckiego, z uwagi iż sprawa to zbyt ważna, aby mogła być tak *ex abrupto* uchwalona, przechodzi nad nią Rada do porządku dziennego.

Zgodnie z propozycją Rady szkolnej okręgowej, Rada przychyla się, aby konkurs na posady nauczycielskie w szkole im. Czackiego odłożyć do roku przyszłego.

Na zakupno dla piętnastu szkół miejskich kopii obrazów Altomontego przedstawiających: Odsiecz Wiednia i Bitwę pod Parkanami — przeznaczono złr. 60.

Załatwiono wreszcie kilka drobnych spraw, poczem rozpoczęło się posiedzenie tajne.

## Sprawozdanie

z czynności Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia po koniec marca 1880.

(Ciąg dalszy.)

W skutek niepokojących wiadomości o spowodowanym zeszłorocznemi klęskami elementarnemi braku ziarna na zasiew, Wydział krajowy nie mogąc z powodu niezwołania sejmu zaradzić klęsce, udał się do c. k. rządu z przedstawieniem, ażeby ze skarbu państwa udzielona została krajowi bezprocentowa zaliczka w kwocie 500.000 zł. celem udzielenia ludności wiejskiej pożyczek na zakupienie potrzebnego ziarna. Na mocy ustawy państwowej z dnia 26. lutego b. r., którą zaliczka ta przyznaną została reprezentacji kraju z terminem zwrotu w dniu 1. stycznia 1881 r., Wydział krajowy rozdzielił uzyskany fundusz pomiędzy 52 powiaty, w których sprawdzony został brak ziarna na zasiew tak przez Wydziały powiatowe jak i przez c. k. starostwa. Pożyczki te udzielone zostały włościanom za solidarną poręką gmin bez procentu z takim samym terminem spłaty, jaki powyższa ustawa oznacza reprezentacji krajowej, jeżeli do tego czasu w skutek uchwały sejmowej nie zostanie ustanowiony wyjątkowo inny termin i sposób spłaty. Rozdział pożyczek dokonany został przez Wydział krajowy przy współudziale JEx. p. namiestnika Alfreda hr. Potockiego oraz pp. wiceprezydenta c. k. namiestnictwa Filipa Zaleskiego i c. k. radcy dworu Hermana Löbla.

W skutek zaproszenia JEx. p. namiestnika, Wydział krajowy wziął udział przez delegatów JEx. marszałka krajowego, Władysława hr. Badeniego i dr. Józefa Wereszczyńskiego w rozdzieleniu kredytu państwowego w kwocie 250.000 zł. przeznaczonego ustawą państwową z dnia 8. lutego b. r. na wsparcie ludności niedostatkiem dotkniętej.

Kwotę 626 zł. 90 c. w. a., którą otrzymał Wydział krajowy od komitetu balu polskiego w Wiedniu jako dwie trzecie części czystego dochodu z balu na wsparcie ludności wiejskiej głodem dotkniętej, przesłał Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu jako bezzwrotną zapomogę dla mieszkańców dotkniętych pierwszą klęską powodzi. Ofiarowaną na podobny cel przez stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie kwotę 67 zł. 5 c. w. a., t. j. dochód z wieczorku muzykalnego na rzecz głodem lub powodzią dotkniętych, przesłał Wydział krajowy gminie Bzianka w powiecie sanockim, nawiedzionej więcej od innych klęskami elemnetarnemi i niedostatkiem.

Wydział krajowy wziął udział w obradach ankiety zwołanej przez JEx. p. namiestnika dla sprawy podniesienia drobnego kredytu w kraju, a następnie na wniosek swojego delegata oświadczył prezydjum c. k. namiestnictwa, że podziela w zupełności zapatrywania i zasady, których wynikiem jest wypracowany przez ankietę projekt urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin, że dalej instytucja takich kas zbiorowych w połączeniu z projektowanym przez Wydział krajowy zakładem hipotecznym poprawiłaby stosunki drobnego kredytu w Galicji.

Wydział krajowy wystósował do c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych przedstawienie z prośbą aby przedsięwzięło stosowne kroki celem ostatecznego załatwienia sprawy oddania funduszu indemnizacyjnego w zarząd reprezentacji kraju.

Wydział krajowy wystosował do c. k. ministerstwa rolnictwa przedstawienie wykazujące potrzebę rozszerzenia budynku krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, czego bez subwencji ze skarbu państwa kraj nie mógłby dokonać.

Z funduszu przeznaczonego na stypendja dla uczniów pozakrajowych szkół rolnictwa, leśnictwa i weterynarji otrzymali a) słuchacze akademii rolniczej w Wiedniu: Kazimierz Acht, 300 zł., Stanisław Rozwadowski 200 zł., Jan Schinzel, Franciszek Sanderski i Franciszek Ksawery Abancourt po 150 zł. a Jan Jasienicki 100 zł., b) uczniowie wiedeńskiego zakładu dla kształcenia weterynarzy: Pinkas König 200 zł., Michał Ross 150 zł., Dawid Rohr, Ferdynand Zörner i Władysław Działyński po 100 zł., a Hirsch Tłumak, Józef Langhaus i Salomon Laufer po 50 zł.

Udzielono kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego zaliczkę w kwocie 300 zł. na pokrycie kosztów prac przygotowawczych w sprawie utrzymania centralnej szkoły garncarstwa we Lwowie.

Wypłacono komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie kwotę 200 zł. 80 c. tytułem zwrotu raty spłaconej przez towarzystwo od długu ciążącego na majętności Czernichowskiej.

Wypłacono komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie kwotę 3500 zł. jako pierwszą z tę półroczną zasiłku przyznanego na utrzymanie szkoły rolniczej w Czernichowie w r. 1880.

Przyjęto do wiadomości odezwę c. k. Prezydjum namiestnictwa we Lwowie, podług której JE. p. minister rolnictwa oznajmił, że w razie przejścia szkoły rolniczej w Czernichowie w zarząd kraju, gotów jest udzielać na utrzymanie jej subwencję o rocznych 5000 zł. przez lat pięć, oraz wypłacić na dokończenie budowy gmachu szkolnego w Czernichowie zasiłek w kwocie 12.000 zł. w ciągu lat 1881 do 1883 w 3 równych ratach. Zarazem oznajmiono Komitetowi c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, że Wydział krajowy postanowił przy objęciu szkoły Czernichowskiej na własność kraju przyjąć na fundusz krajowy oprócz długów na majętności Czernichowskiej ciążących, poprzednio już przez komitet wykazanych, dodatkowo także zaległy czynsz subpachtowy z Czernichowa po 1 listopada 1885 w kwocie 1117 zł 34 c. (D. n.)

## Z Izby sądowej.

We wtorek skazany został w tutejszym sądzie karnym nadgraniczny objeżdczyk moskiewski Hryhory Lewczuk na karę 14 miesięcznego ciężkiego więzienia za zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia. Fakt karygodny jest następujący:

Siedmiu moskiewskich poddanych, przekroczywszy dnia 19. marca 1880 granicę austrjacko moskiewską, zakupili we wsi Uhrynowie na terytorjum austrjackiem wódkę, i zamierzali ją przemycić przez granicę. Z obawy, by śnieg świeżo spadły nie zdradził ich śladów, schronili się z porady gajowego N. N. w budce leśnej, zaledwie kilkaset kroków od granicy oddalonej, zkąd dnia 21. marca w południe skoro śnieg stopniał, granicę przekroczyć chcieli ponownie.

Otrzymała o tem wiadomość moskiewska straż graniczna, skutkiem czego dnia 21. marca przed południem, czterech moskiewskich objezdczyków przekroczywszy w pełnej zbroi granicę, zjawiło się w owej budce leśnej, usiłując owych moskiewskich poddanych wraz z zapasem wódki zwabić podstępnie za granicę.

Zamiar ten nie powiódł się, ugoszczeni wódką kozacy odeszli, zabierając z sobą gajowego N. N., którego zaprosili na swój posterunek celem ugoszczenia go.

Po chwili zjawili się jednak ponownie objezdczyki Grzegorz Lewczuk i Iwan Balandin, pierwszy uzbrojony karabinem, drugi bez broni, i weszli do owej budki, ponawiając usiłowania podstępnego uprowadzenia moskiewskich przemytników, gdy jednak wezwani nie chcieli ich usłuchać, wyszli obaj kozacy graniczni z budki i naradzali się między sobą, co dalej czynić. Przemytnicy zamknęli wówczas drzwi i już ponownie objezdczyków do budki nie wpuścili.

Objezdczyki ponowili wezwanie, aby wszyscy z budki wyszli, grożąc, że wszystkich wystrzelają albo ich razem z budką spalą. Gdy groźba nie skutkowała, Grzegorz Lewczuk poparł ją czynem; strzelił dwukrotnie ostrym nabojem w okno budki, a 4 razy w drzwi. Jeden z tych strzałów ranił przemytnika N. N. w nogę, który wedle orzeczenia lekarzy doznał ciężkiego uszkodzenia ciała.

Obłąkani przemytnicy, widząc niebezpieczeństwo, a obawiając się nadto, aby więcej objezdczyków nie przybyło, wypadli wreszcie z budki, i przy pomocy gajowego, który słysząc strzały umknął z gościny w koszarach objezdczyków i zdążył na miejsce czynu, odebrali Grzegorzowi Lewczukowi karabin i wrócili do Uhrynowa.

Tego samego dnia wieczorem zjawił się Grzegorz Lewczuk w towarzystwie drugiego jakiegoś objezdczyka w koszarach c. k. austrjackiej straży skarbowej w Uhrynowie z żądaniem zwrotu karabina, co umożebniło jego przytrzymanie i odstawienie do sądu krajowego we Lwowie. Towarzysz jego umknął.

Oskarżony tłumaczył się ze swego czynu rozkazem przełożonego a po obwieszczeniu mu wyroku zaczął płakać, gdyż po powrocie do Moskwy czeka go jeszcze druga kara.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

*Dnia 29 kwietnia*

* Wczoraj zdarzył się wypadek, który łatwo mógłby był pociągnąć za sobą najfatalniejsze skutki. Na ulicy Cebulnej na Krakowskiem runęła bowiem jedna powała i to tylna dwupiętrowej kamienicy. Nie zdarzyło się atoli żadne inne nieszczęście, gdyż lokatorów nie było właśnie w domu, zresztą byli oni przestrzeżeni, gdyż dzień przedtem już komisarjat w skutek polecenia urzędu budowniczego, dom ten kazał delożować. Daje to w tym wypadku dobre świadectwo magistratowi. Ponieważ jednak bardzo wiele domów, położonych w dzielnicach przez żydów zamieszkałych mianowicie na Krakowskiem, Sykstuskiej i ul. Serbskiej, również znajduje się w podobnym stanie — przeto Rada miejska pod wrażeniem powyższego wypadku, natychmiast uchwaliła wybranie 25 delegatów (po 5 na każdą dzielnicę), którzy mają jak najgruntowniejszą przedsiębrać rewizję domów, zbadać stan takowych i w razie jakiego niebezpieczeństwa, natychmiast zarządzić odpowiednie środki. Spodziewamy się, że energiczna działalność delegatów, niejedną wadliwość na jaw wydobędzie i należyty wprowadzi porządek, uchylający możliwość podobnych wypadków.

Udając się na miejsce wypadku, inna jeszcze nastręczyła nam się uwaga, na wałach bowiem Hetmańskich od pomnika Jabłonowskiego ku teatrowi zalegają od pół roku stosy szutru. Szuter ten należało natychmiast po przywiezieniu go użyć do naprawienia chodników, gdyż spacery jak wały Hetmańskie nie mogą mieć przeznaczenia, aby służyły na składy rumowiska. Prosimy zatem o najrychlejsze usunięcie tej niedogodności.

* Dzisiaj przed południem przeciągnęła nad naszem miastem burza z piorunami i ulewą, nie trwała jednak dłużej nad półgodziny.

* Sprawa kasyna artystyczno-literackiego żwawo postępuje naprzód. Przedwczoraj na prywatnem zebraniu liczne grono literatów, dziennikarzy i artystów przyjęło statut wypracowany przez komisję, o której wyborze donosiliśmy swojego czasu. Statut ten podany do namiestnictwa do zatwierdzenia drukowany będzie w najbliższym numerze *Tygodnia*. Nakoniec wybrano nową komisję, która ma się zająć ułożeniem listy osób do zaproszenia na Walne zgromadzenie. Spodziewać się należy, że walne zgromadzenie w niedługim czasie zostanie zwołane i kasyno wejdzie w życie.

* Wczoraj około godziny 4. popoł. trzej żydzi, rozpocząwszy kłótnię na ulicy Krakowskiej, pobili się i pokaleczyli nożami. Wszystkich trzech odprowadzono do policji a ztamtąd do sądu wśród ogromnego zbiegowiska.

* Już kilkakrotnie narzekaliśmy w tem miejscu na dziwne gospodarstwo magistratu. Ile razy w kalendarzu księżyc przechodzi w pełnię, można być pewnym, że choćby najgrubsze chmury zakryły w ten dzień horyzont, ani jednej lampy nie zaświecą na ulicach. A ileż znów razy w najjaśniejszą noc wszystkie lampy najnroczyściej płoną?!

* Przed sądem w Kołomyi stawał jak o tem w numerze ze środy donosiliśmy, Icyk Weiser z Kut, oskarżony o lichwę. Rada gminna w Kutach odmówiła mu wydania świadectwa moralności, lecz Weiser otrzymał je od swego kachału. Na tem bardzo pochlebnem świadectwie podpisało się kilkunastu żydów i — trzech księży: ks. Smagowicz (łaciński), ks. Jakubowicz (ormiański) i także otec Michał K., proboszcz w Kutach i jeszcze jakiś Niemiec Müller, podobno reprezentant gminy ewangelickiej.

* Dnia 27. kwietnia. umarł w Kowanówku w Poznańskiem w zakładzie dla umysłowo chorych Wincenty Wasilewski, syn śp. marszałka Tadeusza Wasilewskiego. Urodzony we Lwowie 19. czerwca 1843 r., ze szkół w r. 1863 poszedł do powstania, bił się w oddziałach Zapałowicza, Horodyńskiego i Komorowskiego. Po upadku powstania, ożywiony myślą, że młodzież polska szlachecka i na polu przemysłu udział brać winna, oddał się garbarstwu. Po kilkoletnich studjach we Francji i Niemczech wrócił do kraju dla założenia tu fabryki, lecz rozpatrzywszy się w stosunkach miejscowych, natrafił na nieprzezwyciężone jeszcze warunki rozwoju tego przemysłu w Galicji. Zmuszony więc, otworzył fabrykę w Niemczech w Oberurzel pod Homburgiem, w której gromadziła się młodzież polska na naukę. Na wystawie powszechnej w Wiedniu wyroby jego zostały odszczególnione. Lecz ogólny krach w Niemczech dosięgnął i jego. Dotknięty wielu niepowodzeniami i majątkowemi i rodzinnemi uległ chorobie umysłowej, na którą życie zakończył.

— **Awans majowy w c. k. armii.** Jenerał-majorami zostali mianowani pułkownicy: Maksymilian Bartuska z p. 62 komendantem 24 brygady pieszej; Aleksander br. Kuhn z p. 75 komendantem 21 brygady pieszej; Antoni Werner szef inżynierji przy lwowskiej jeneralnej komendzie, Mieczysław Łaszowski z p. ułanów nr. 2. i Jan Kabin, dyrektor artylerji przy lwowskiej jeneralnej komendzie; pułkownikami mianowani podpułkownicy: Jan Urbański z pułku piechoty nr. 52 i Karol Vegl z p. piechoty nr. 15 obaj w tych samych pułkach; podpułkownikami majorowie: Gustaw Żygadłowicz z p. p. nr. 77 w p. p. nr. 58 i Gustaw Dittrich nadkompletny w p. p. nr. 56 nauczyciel akademii wojskowej w Wiener Neustadt z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku; majorami w piechocie kapitanowie pierwszej klasy: Oskar Liborio z p. nr. 24 w p. nr. 58, Jerzy Helly z bat. strzelców nr. 15 w pułku piechoty nr. 55 i Jan Berka z p. p. nr. 30 w tym samym pułku; w kawalerji rotmistrze Oskar Mikocki z pułku ułanów nr. 7 w p. ułanów nr. 8 i Józef Zaleski z pułku ułanów nr. 7 w tymże samym pułku. Kapitanami pierwszej klasy mianowani kapitanowie drugiej klasy w piechocie: Jan Dołkowski w p. nr. 20, Jakob Loidin w p. nr. 40, Emil Schulz w p. nr. 57, Józef Knopp w p. nr. 30, Kwiryn Rzepecki w p. nr. 41, Adolf Wauiczek w p. nr. 20, Rudolf Zichardt w p. nr. 45, Zygmunt Balko w p. nr. 40, Ferdynand Purszka nadkompletny w p. nr. 45, przydzielony do wojskowo-geograficznego instytutu z pozostawieniem na tem samem stanowisku. Juljusz Padlewski w p. nr. 55, Karol Colombo i Ernest Altmann w p. nr. 40.

— **Uroczystość śpiewaków we Wiedniu.** Już o godzinie 7. rano niezwykły ruch po ulicach Wiednia zapowiadał w dniu 25. b. m. niezwykłą uroczystość. Tłumy ludu snujące się w około Künstlerhausu urozmaicali heroldzi w narodowych staro-niemieckich kostjumach. Około godziny 8½ udali się śpiewacy do budynku Towarzystwa muzycznego na próbę hymnu kompozycji Franciszka Maira z współudziałem orkiestry i chóru.

Około godz. 11. przyjmowali śpiewacy u wejścia do Künstlerhausu cesarską rodzinę w towarzystwie dworu i dygnitarzy państwa. Wśród rozgłośnych okrzyków „Hoch“ muzyka zaintonowała hymn ludowy, a 2800 śpiewaków towarzyszyło jej w chorałnym śpiewie. Cesarz dziękował za przyjęcie, poczem został wprowadzony do sali założycieli Künstlerhausu, gdzie miano uroczyście wręczyć cesarskiej parze obraz, malowany przez Kargera na pamiątkę srebrnego wesela, przedstawiający ów pochód w chwili, gdy do cesarskiej zbliża się trybuny. Cesarz podziękował serdecznie za obraz, a okrzyki przy odgłosie hymnu ludowego towarzyszyły cesarskiej rodzinie aż do powozów, któremi odjechała.

Z uderzeniem godziny 2. rozpoczął się pochód śpiewaków do pałacu cesarskiego. Przodem szła straż bezpieczeństwa z muzyką wojskową na czele, dalej członkowie komitetu, a potem śpiewacy długiemi szeregami, podzieleni na chorągwie.

Pod błękitną chorągwią, którą niósł herold, maszerowały „secundo basy“, pod czerwoną „primo basy“ i t. d. Czeski herold, niosący chorągiew przed śpiewakami czeskimi, szedł w narodowym kostjumie, z „podiebradką“ na głowie. Kiedy cały pochód wśród odgłosów muzyki wszedł na dziedziniec zamkowy, cesarska rodzina pokazała się na balkonie. Znowu okrzyki, a muzyka zaintonowała hymn, ułożony przez Saara, w którym 30000 głosów pomieszanych z tonami orkiestry prawdziwy sprawiły urok. Potem cesarstwo podziękowawszy oddaliło się z balkonu, a tłumy ludu, muzyka i śpiewacy rozeszli się w tym samym porządku z placu.

Około godziny 3. przyjmował ich cesarz w salach redutowych. Tu rozpoczął się znowu koncert: 9000 talerzy, 5000 szklanek, 3000 nożów i widelców, wystrzały setnych szampańskich korków stanowiły wraz z przeróżnemi zimnemi i gorącemi potrawami najmilszą dla głodnych żołądków i wyśpiewanych gardzieli muzykę. Zwijano się tak prędko, że już o 4. sale redutowe były niemal próżne.

Uroczystość dnia tego zakończył koncert w „Sophien“ sali, gdzie odegrano Plaichingera „Marsz na przyjęcie śpiewaków“, nader przychylnie przyjęty.

— **Warszawa**, 27. kwietnia. Oddawna już poruszana sprawa pobudowania ogólnego szpitala dla obłąkanych w królestwie Polskiem wchodzi na nową drogę. Otrzymano mianowicie od władz wyższych polecenie rozpatrzenia wniosku zbudowania

---

przypuszczając więc ani na chwilę, aby pani S. inaczej zapatrywała się na ową formułę, a więc i na legitymizm, sprzeczność powyższą między początkiem a końcem zacytowanego ustępu widzimy w tem chyba, że autorka odmawia autorom deklaracji praw człowieka wiarę w owo miłosierdzie, w ową łaskawość, Opatrzność boską. A na to nie każdy się zgodzi, choćby dla tego, że ostatecznie sformułował deklarację Lafayette, dla którego przecież nie były wstrętnemi ani uczucia religijne, ani monarchia konstytucyjna, taka sama monarchia, pod jakiej rządami i my „z łaski Bożej“ dziś żyjemy w Austrji nie zgubnie lecz „rozsądnie“, jak sama przyznała autorka przy końcu dzieła.

Podnosimy tę okoliczność dla tego, bo jesteśmy zdania tak dobrze w praktyce przeprowadzonego przez samą autorkę, że należy nie nastręczać sposobności do dwuznacznego przez początkującą młodzież pojmowania dogmatów politycznych, choćby sposobność taka była dyktowana gorliwością religijną, lub niemniej chwalebną obawą przed anarchią.

W dalszym ciągu uwag, a raczej pragnień, skierowałbym się do epoki naszego powstania listopadowego, „świadczącego — jak powiada autorka — o niepospolitej naszej miłości ojczyzny, wielkiej odwadze“, ale zarazem „zamykającego świetne karty naszej historji, która po upadku tego powstania jest tylko szeregiem samych smutków i niepowodzeń“; końcowe to jednak orzeczenie nagli mię raczej do 1863 r., traktowanego zanadto pobieżnie, niemal na równi z wyprawą meksykańską Napoleona III., któremu sporą dozę wpływu na wywołanie tego powstania przyznaje autorka. Okoliczność tę można tłumaczyć samem założeniem dzieła jako dziejów powszechnych, ale my w tym razie jesteśmy samolubni. Wiele znajdzie czytelniczka bolu i litości nad opłakanemi następstwami tego ruchu, ale czytelnik możeby chciał trochę więcej zapału dla tej niedawnej epoki i tego ciepła, którego nie skąpiła szanowna autorka dla 1863 r. Ale na to nie ma rady, bo zastrzeżenie zwięzłości i wzgląd na świeżość wypadków przeszkadzają nieraz uzbieranym uczuciom. Zwięzłość ta jednak spowodowała niedokładność wyrażenia się, co może pociągać za sobą niedokładne ocenienie epoki. Tak np. na str. 177 wyrażono się: „Na czele rządu prawie równie swobodnego jak za królestwa Kongresowego, postawił car margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, sądząc, że zadowolni kraj; niestety wybór ten nie był szczęśliwy.“ A na str. 191 czytamy: „Ten rozsądny kierunek, jaki Galicja po roku 1863 przyjęła.“ Otóż mniemamy, że opuszczenie podkreślonych wyrazów tak w pierwszym jak w drugim ustępie byłoby pożądanem, bo tu i tam nie mają one realnego znaczenia, a nadto wyraz drugiego ustępu znów dać może powód do dwuznacznego pojmowania, można bowiem tłumaczyć sobie tak, jakoby kierunek przed 1863 był nierozsądnym, co się nawet nie zgadza z przedstawieniem rzeczy, uczynionem przez samą autorkę.

Pragnęłoby się jeszcze to i owo, np. dokładniejszego streszczenia wiadomości o urządzeniach autonomicznych w ogóle, a gminnych w szczególności — w Galicji; to znów w początkach dzieła — omówienia działalności Voltaire'a i Rousseau'a, ale... ale taką to już jest natura ludzka; gdy się widzi rzecz dobrą, pragnie się, aby jeszcze lepszą była, a gdy jest doskonałą, aby była doskonalszą. W każdym jednak razie dzieło pani J. Sawczyńskiej jest jedynem w swoim rodzaju, i służyć może dla innych za drogoskaz nietylko jako podjęte pierwsze w tym kierunku usiłowanie, ale zarazem jako wykonanie z talentem a sumiennie prowadzonej pracy.

Kraków d. 26. kwietnia 1880.

*E—n.*

owego zakładu w pobliżu pierwszej stacji kolei wiedeńskiej, Pruszkowa. W dniu 16. b. m. komisja, w skład której weszli dr. Walter, inspektor szpitali cywilnych i dr. Rothe, naczelny lekarz szpitali dla obłąkanych, zwiedzała miejsce na ten cel wybrane. Miejscowość ta odległa od Pruszkowa o $1^1/_2$ wiorsty, zwana Twerki, ma przestrzeni $1^1/_2$ wiorsty, jest położoną dość wysoko i posiada w swym obrębie małą rzeczkę i las sosnowy o kilku morgach rozległości. Położenie więc najzupełniej jest korzystne i dogodne dla zakładu. Poważną tylko niedogodność, zwłaszcza dla zarządu gospodarczego i ordynujących lekarzy przedstawia dość znaczna odległość od Warszawy. Szlachetny czyn p. F. Sobańskiego znalazł naśladowców! Donosiliśmy już o ofiarowaniu przezeń 10 morgów gruntu na pobudowanie nowego gmachu Towarzystwa dobroczynności. Otóż obecnie p. Stanisław Turkiewicz, właściciel folwarku Maruna, oświadczył gotowość ofiarowania na ten cel 10 morgów gruntu tuż pod stacją Grodziskiem. Wreszcie p. Władysław Reiner, właściciel zakładu „Bellevue", ofiaruje Towarzystwu w folwarku swym Siestrzeni, o 6 wiorst od Grodziska odległym, potrzebną ilość gruntu. Towarzystwo wybierze z pomiędzy ofiarowanych gruntów ten, który będzie najwięcej odpowiadał wszystkim wymaganym przezeń warunkom. W każdym razie chętnym ofiarodawcom należy się ze strony instytucji prawdziwa wdzięczność.

— **Wiedeń** 27. kwietnia. Panna Buska, znana ze swej piękności artystka teatru nadwornego wychodzi za mąż za jenerała Török, tego, który urządzał karuzel. Panna B. ustępuje równocześnie ze sceny. Pani Geistinger, która obecnie występuje jako gość w „Theater a. d. Wien" podczas przedstawienia wczorajszego zachorowała tak silnie, że zaledwie mogła dokończyć pierwszy akt, w następnych inna artystka musiała ją zastąpić.

— **Wisielczy humor.** W pewnem miasteczku węgierskiem skazano w tych dniach jakiegoś łotra na karę śmierci przez powieszenie. Gdy go po odczytaniu wyroku zapytano, czy ma jakie życzenie, skazaniec odpowiedział, że niczego innego nie pragnie, tylko aby go powieszono w Raab, gdzie jak wiadomo, odżył wisielec Takacs.

— **Sprawa doktora Wejmara,** jak donoszą *Moskowskija Wiedomosti*, a mianowicie śledztwo w tej sprawie, zajmuje ni mniej ni więcej, tylko piętnaście ogromnych tomów. Oprócz samego doktora Wejmara, wezwanych jest do sądu w charakterze oskarżonych 26 osób z których jednak prokurator sądu wojennego p. Achszarumow, usunął dziesięć osób z powodu braku poszlak.

— **Wytrwały mowca** Że niekiedy (ale bardzo rzadko!) może być pożyteczną długa mowa parlamentarna, znajdujemy świetny przykład w przemówieniu p. Cosmos, członka Izby prawodawczej w British Columbia. Mówił on 26 godzin bez przerwy w interesie kolonistów, których projekt ustawy pozbawić chciał posiadanej przez nich ziemi. Cosmos należał do nieznacznej mniejszości. Z bilem wstrzymano się aż do wili dnia, w którym sesja prawodawcza miała być zamkniętą. Akt zaś konfiskaty nie mógłby nabrać mocy obowiązującej, jeżeli sankcja prawna do południa nazajutrz nie nastąpi. Zrana w dniu poprzedzającym zamknięcie sesji otrzymał Cosmos o godzinie 10. głos przeciw bilowi. Spodziewano się, że ukończy mowę swą najdalej do godziny 2. Tymczasem uderzyła 4ta, gdy zaledwo dwa wstępne punkta swoich argumentów wyczerpał i bezpośrednio potem rozwinął obszerny fascykuł zeznań świadków, które z kolei począł odczytywać. Wytrwałość ta zrazu bawiła członków większości, lecz już i wieczór zaczął zapadać a Cosmos mówił ciągle. Usiłowano mu przerywać, lecz widząc, że każda pauza daje mu czas do odpoczynku i nabrania sił, zaniechano tego. Większość chcąc go własną pokonać bronią, odmówiła odroczenia przez czas obiadu. Nastąpiła noc, zapalono gaz; gromadnie wychodzili członkowie Izby na wieczerzę i wracali gromadnie do Izby, aby drzemać — Cosmos mówił ciągle. Ze świtem większość członków opuściła Izbę idąc na śniadanie — a mowca ani na chwilę nie zamilkł. Wreszcie nadeszło południe. Wtedy ujrzeć było można w Izbie reprezentantów większość miotającą się w bezsilnym gniewie, pobitą przez pojedyńczego człowieka, który odniósł nad nią tryumf, chociaż głos jego był w końcu tylko szeptem, oczy zaszły mu krwią, nogi jego drżały, a wyschłe jego wargi miały na sobie ślady krwi z popękania. Cosmos uratował tym heroicznym sposobem kolonistom posiadaną przez nich ziemię.

— **Misje.** W latach 1877 i 78 ochrzcili misjonarze francuzcy 260.000 dzieci pogańskich i nawrócili 60.000 dorosłych. Od lat 200 istnienia seminarjum misjonarskiego w Paryżu nie osiągnięto tak pomyślnego rezultatu. Z roku 1879 nie masz jeszcze sprawozdania.

— **Podróżnik Vambery o Moskwie.** Profesor Vambery miał w sali „Society of arts" w Londynie swój pierwszy odczyt o centralno-azjatyckich stosunkach. Między innemi podniósł, że wszelkie reformy i zmiany wprowadzone przez Moskwę w centralnej Azji, mają jedynie jej własny cel na względzie, a to żeby tam pozyskać spokojnych poddanych, chętnych do płacenia podatków, i ażeby zapewnić tam sobie dostateczne środki dla utrzymania swojej supremacji. Prelekcję swoją zamknął profesor twierdzeniem, iż nadeszła chwila, żeby wątpliwemu posłannictwu cywilizacyjnemu położyć nieprzebytą tamę.

— **Spadkobiercą** niedawno temu we Wiedniu zmarłego milionera Otta, ma być stróż w kamienicy barona Stojanowicza. Dla skonstatowania identyczności osoby zjeżdżał do Temeszwaru wiedeński adw. dr. Bloch.

— **Ślub ks. Fryderyki** córki zmarłego króla hanowerskiego z bar. Pawel-Rammingen rotmistrzem b. wojsk hanow., na którym jeszcze ciąży zaoczny przez sądy pruskie za zdradę stanu wydany wyrok 10 letniego więzienia, odbył się w sobotę w kaplicy zamku windsorskiego w obecności królowej Wiktorji, jako głowy dynastji, książąt krwi, dostojników państwa i osobistych dawnych przyjaciół pana młodego. Po uczcie danej przez królowę dla wszystkich obecnych odjechała młoda para na zamek Clarmont, który królowa nowożeńcom na mieszkanie przeznaczyła. Zauważano nieobecność brata księżniczki, księcia Cumberland i ks. Wallii.

Zapowiadają również drugi ślub morganatyczny księżniczki wirtembergskiej Pauliny z doktorem medycyny Willimem, na co otrzymała od króla wirtembergskiego przyzwolenie po zrzeczeniu się pewnych praw jej rodzinie przysługujących. Jest ona córką zmarłego ks. Eugeniusza, jenerała pruskiego, zmarły zaś jej brat, był ożeniony z moskiewską księżniczką Wierą.

— **Konkurs z 1611 roku.** Niderlandzkie stany jeneralne naznaczyły w roku 1611 nagrodę 25 000 florenów za odkrycie północnego przejścia.

Ponieważ dekret ów nie został dotąd cofnięty, twierdzą niektórzy, iż nagroda ta należy się bez żadnej wątpliwości profesorowi Nordenskjöldowi i winna mu być wypłaconą. (Czy z procentami?).

— **Katedra kolońska** zostanie ukończoną we wrześniu r. b. Zaczęto ją stawiać w r. 1248, budowa więc ciągnie się lat 632. Przerwane w czasie reformacji roboty, podjęto na nowo dopiero w r. 1842.

— **Strajk studentów.** Wychodzący w Rzymie dziennik *Riforma* otrzymał następującą depeszę z Turynu: „Na tutejszym uniwersytecie trwa od niedzieli burzliwy strajk studentów. Został on wywołany przez rektora, który urzędownie zaproponował uroczyste przyjęcie króla (ma on przybyć na wystawę sztuk pięknych). Propozycja ta wywołała między studentami żywą opozycję.

— **Próby ze światłem elektrycznem.** Robione w Anglii próby w celu przekonania się o sile światła elektrycznego pod wodą, powiodły się najzupełniej. Zapuszczono w szklannej puszce zamkniętej świecę elektryczną na głębokość 100 metrów. Gdy ją za pomocą baterji elektrycznej zapalono, rozległa przestrzeń wody była jak najjaśniej oświetloną. Obiecują wielkie ztąd korzyści przy poszukiwaniu zatopionych statków i innych przedmiotów, jakoteż przy ochranianiu się przed torpedami.

— **Na międzynarodowej wystawie w Sidney** (Australji) otrzymali wystawcy austrjaccy 209 nagród, między niemi 100 pierwszorzędnych.

— **W Kijowie.** Prawdopodobnie w miesiącu wrześniu b. r. ma się odbyć wystawa płodów rolniczych trzech gubernii wchodzących w skład jenerał-gubernatorstwa kijowskiego, to jest: Wołyńskiej, Kijowskiej i Podolskiej. Przy sposobności zjazdu tam rolników, ma być poruszona kwestja, w jakiby sposób dało się tamtejsze rolnictwo podnieść.

— **Pomnik Beethowena.** Dnia 1. maja nastąpi we Wiedniu odsłonięcie pomnika na cześć Beethowena. Pomnik wykonany podług modelu Zumbuscha kosztował około 80.000 zł.

— **Turniej bilardowy.** W tych dniach z kijami w dłoniach potykali się na... zielonem suknie paryżanin Vignaux i amerykanin Slosson, zapaleni bilardziści. Pobitym został Slosson. W chwili gdy Vignaux miał 4.000 punktów, Slosson dosięgnął ledwo do 3.116. Vignaux piątego wieczora zrobił 1.531 karambolów jeden za drugim, nie składając kija. Slosson od jednego uderzenia doszedł do 1103. Po skończonych zapasach Slosson zastrzegł sobie natychmiast jak najrychlejszy... odwet!

— **Straszny wypadek** wydarzył się dnia 24. b. m. w lasku Bulońskim w Paryżu. Elegancka amazonka, wicehrabina C. jechała na młodym angielskim koniu i uderzyła go szpicrózgą. Rozdrażnione zwierzę zrzuciło wicehrabinę, ale nogi zaplątały się jej w strzemionach. Niepodobieństwem było powstrzymać spłoszonego rumaka. Przerażeni przechodnie widzieli, jak koń ciągnie nieszczęśliwą po kamieniach. Kiedy nareszcie koń spadł z wysilenia, z pięknej wicehrabiny pozostał tylko bezkształtny tułów bez rąk i głowy.

— **Wiedeński „Stadttheater"** zbankrutował. Baron Schey i Lanbe ustąpili z dyrekcji, a akcjonarjusze postanowili teatr wydzierżawić, albo zamknąć zupełnie.

— **Zaślubiny córki Aleksandra Dumasa.** Najstarsza córka Al. Dumasa ma zaślubić p. Lippmanna, żyda. Ojciec daje jej 350 000 franków posagu, i zapewnia jej taką samę sumę po swej śmierci; posiada bowiem majątek w okrągłej sumie 2,000.000 franków nie wliczając w to wcale bogatej galerji obrazów i innych dzieł sztuki. Oblubieniec panny Coletty Dumas, jest synem bogatego bankiera, współwłaściciela firmy Allegri i sam dyrektorem fabryki broni w Saint-Etienne. Co szczególna, że znakomity pisarz dzieci swoich, w żadnej nie wychował wierze, a to dlatego aby im samym wolny zostawić wybór co do przyszłego małżonka. Kto jednak zna Dumasa, nie będzie się temu wcale dziwił. On sam jest katolikiem, jego żona księżniczka Nariszkinówna, dysunitką, obie zaś córki nie przyjęły jeszcze żadnego wyznania. Ponieważ jednak przyszły panny Dumasówny jest żydem, zapewne pani Lippmannowa zostanie także żydówką.

— **W Liwornie** zamordowany został w tych dniach korespondent gazety *d'Italia*, Ferenzona. Przechodnie znaleźli go bez życia na ziemi i zanieśli go do pobliskiej apteki. Sztylet położył kres jego życiu. Uważany on był za autora broszury przeciw rewolucyjnej partji p. t. „Garibaldi l' Ingrato" (Niewdzięczniik Garibaldi). Widocznie spodziewał się, że może być zabitym, znaleziono bowiem przy nim testament, w którym polecał królowi Humbertowi swoje dzieci.

## Gospodarstwo przem i handel

**Stanisławów** d. 26. kwietnia. W sobotę d. 24. bm. oglądałem wylęgownię pstrągów i łososi, urządzoną za miastem przy młynie amerykańskim na belwederze. Ze wszech stron należy się uznanie p. Hendrychowskiemu, niemniej p. Beillowi, iż nie szczędzili trudu i kosztów około urządzenia tak pożytecznej dla kraju rzeczy, jaką jest owa wylęgownia.

Oglądaliśmy tutaj już całkiem nowowylęgłe z ikry pstrągi w ilości 2000, łososie zaś w ilości 8000. Następnego dnia t. j. w niedzielę zostały małe rybki wpuszczone do Bystrzycy. Bardzo często nadarza się nam słyszeć lekką rozmowę o tem jakoby podobna robota była zupełnie płonną. Na to nie mamy obecnie żadnego dowodu; sądzimy jednak, że obfite plony tej pracy już w niedługiej przyszłości dadzą najlepsze świadectwo o ile poparcia godne są podobne prace i ogółem wszystkie towarzystwa rybackie.

**Lwów** dnia 29. kwietna. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica, 10·40 do 12·— zł., — żyto od 8·50 do 9·10 zł. — jęczmień od 7·30 do 9·— zł., — owies od 6·80 do 7·50 zł., — hreczka od 7·— do 7·75 zł., kukurudza zeszłoroczna od 7·— do 7·50 zł., — kukurudza nowa od 6·50 do 7·50 zł., — proso od 7·25 do 7·50 zł., jagły od 10·— do 10·50 zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 8·50 do 10·— zł., — groch pastewny od 7·15 do 8·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 10·— do 13·— zł., — bobik od 8·50 do 9·25 zł., — wyka od 5·75 do 6·75 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 28 do 42·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 23·— do 24·— zł., — anyż mos. od 37·— do 40·— zł., anyż płaski od 38·— do 42·— zł., — kminek od 30·— do 34·— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 11·75 zł., rzepak letni od 10·75 do 12·25 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 8·50 do 10·25 zł., — nasienie lniane od 11·75 do 13·— zł.,— nasienie konopne od 7·50 do 8·10 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 80 do 150 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 36·50 do 37·— zł.

**Wiedeń** d. 27. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2100, średnio-ciężkich węgierskich 981, ciężkich bagonów 614; razem 3695.

Płacono galicyjskie 30 do 36, 40 i 42 zł., średnio ciężkie węgierskie 50 do 54 zł., ciężkie bagony 55 do 56 i 57 zł. za 100 kilo żywej wagi.

*J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Schels.*

## Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z prywatnych depeszy dowiadujemy się, że niektóre petersburgskie dzienniki doniosły wczoraj, iż policji udało się schwytać głównego sprawcę zamachu w pałacu Zimowym, owego czwartego stolarza, który zniknął bez śladu po zamachu. Policja przypuszcza, że schwytany przez nią w nocy z niedzieli na poniedziałek, niejaki Szewicz, kuzyn gubernatora Kługi, jest owym stolarzem Dmitrjewem. Jednakże dzisiaj urzędowo zadają kłam tej pogłosce. Widocznie podrzędne organa policji w nadmiarze gorliwości zanadto dorywczo swój sąd wydały o aresztowanej osobie.

Z Petersburga donoszą: Inżynier Saszka *recte* Jurkowski, ten, który to urządził słynny podkop pod kasą gubernialną w Chersonie, pojmany został w Mińsku. Postawiony będzie przed sąd wojenny w Odessie.

*Petersburger Herold* pisze: „Sześć tysięcy politycznie skompromitowanych osób, na rozkaz Melikowa bądź wypuszczono na wolność, bądź uwolniono od dozoru policyjnego."

Z Odessy donoszą, iż w skutek stwierdzonego doświadczeniem faktu, że żydzi, podejmując się liwerunków dla wojska, wiecznie i stale oszukiwali rząd, wydał minister wojny Milutyn rozporządzenie, mocą którego na przyszłość żadna dostawa nie będzie oddana w ręce żydowskie, a osoby, któreby żydom służyły za firmę, surowo karane będą. Z powodu tego rozporządzenia wielki lament wśród odesskiego żydowstwa.

Mozolnie klei się gabinet angielski. Gladstone chciał zrazu utworzyć gabinet z samych whigów, i skleił ciało, w którem jak to widzieliśmy wczoraj indywidua niezdarne równoważyły się z talentami. Mimo to na taki gabinet whigowie gotowi byli przystać. Aliści przeciw temu weto założyły żywioły radykalne. One bowiem głównie się przyczyniły do zwycięztwa whigów, gdyż karne ich szeregi, przystępując gremialnie do urn wyborczych, wszędzie pokonywały kandydatów torysowskich. Dlatego to radykaliści zażądali, aby i ich przywódzcy, Karol Dilke, Fawcett i Chamberlain, weszli w skład gabinetu. Natenczas Gladstone zaproponował tym panom podrzędne stanowiska w rządzie, posady podsekretarzy stanu. Ci odrzucili z pogardą ofiarowaną im misę soczewicy i tem zmusili Gladstona, że ofiarował tekę ministra handlu Chamberlainowi, Dilkemu powierzył pod firmą niedołężnego lorda Granvilla tekę spraw zewnętrznych, a chociaż dotąd Fawcetta do rządu nie wprowadził, za to innego wodza radykalistów, Brighta, mianował kanclerzem księstwa Lancaster. Takie ofiary ze strony whigów, zadowolniły jak się zdaje łaknienie radykalistów. Można więc poniekąd przypuszczać, że w tym składzie przedstawi się gabinet Gladstona mającemu się dzisiaj otworzyć parlamentowi angielskiemu.

Nastała zaiste epidemia kryzysów gabinetowych. Kryzys w Rzymie, kryzys w Bukareszcie, dzisiaj zaś donoszą, że się zbliża kryzys w Atenach, i że wisi w powietrzu w Berlinie. Fakt ten, że parlament odważył się odrzucić projekt Bismarka dotyczący wysp Samoa i wspierania żeglugi kupieckiej, tak podobno oburzył kanclerza, iż zamierza na dobre podać się do dymisji. Jednakże trudno temu dać wiarę. Prędzej już gotowi jesteśmy ubolewać nad losem Trykupisa.

**Wiedeń** d. 28. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów. Przyjęto kilka paragrafów ustawy o taksach wojskowych z pewnemi poprawkami, odrzuciwszy 153 głosami przeciw 145 (znowu chcieli centraliści zajść prawicę niespodzianie; p. r.) postawiony do §. 1. wniosek odesłania napowrót do komisji.

**Petersburg** d. 28. kwietnia. Urzędowych wiadomości co do schwytania onegdaj głównego sprawcy eksplozji w pałacu Zimowym jeszcze nie ogłoszono. — Według dzienników departament marynarki uchwalił liczbę majtków wojennych we wszystkich portach bałtyckich ograniczyć do 2.900, kontyngent zaś floty Czarnego morza ma być o jedną trzecią część zredukowany.

**Petersburg** d. 28. kwietnia. Jak dobrze uwiadomione osoby zapewniają, rzecz co do schwytania głównego sprawcy zamachu w pałacu zimowym, przynajmniej tak jak ją dzienniki podają, nie jest jeszcze pewną, dotąd bowiem nic jeszcze nie słychać o wyniku dochodzenia co do głównego sprawcy; a „Agence Russe" zapewnia nawet, że całe to doniesienie nie ma podstawy.

**Londyn** d. 28. kwietnia. Jutro otwarcie parlamentu; spodziewają się oraz tego dnia mowy tronowej.

**Londyn** d. 28. kwietnia. Jutro zajmie się Izba niższa wyborem prezydenta; mowa tronowa zaś ma nastąpić dopiero po sprawdzeniu wyborów.

**Rzym** d. 28. kwietnia. Posiedzenie Izby posłów; rozprawa nad proponowanym przez komisję porządkiem dziennym, ubolewającym, że rząd musiał żądać prowizorycznego budżetu do końca maja. Minister skarbu wykazuje, że rząd co mógł czynił, aby ile możności przyspieszyć obrady budżetowe. Cairoli odrzuca porządek dzienny, przy którym znowu Crispi obstaje. Rozprawa do jutra odroczona.

**Berlin** d. 28. kwietnia Rajchstag obradował nad wnioskiem Richtera, oświadczającym, że dalszy podatek tytoniowy albo monopol tytoniowy usprawiedliwić się nie da ani pod względem finansowym ani politycznym. Odrzucił prosty porządek dzienny, tudzież motywowany tej treści, że na razie nie ma potrzeby oświadczać się co do monopolu tytoniowego; a 181 głosami przeciw 69 przyjął porządek motywowany tem, że na poprzedniej sesji doszło już do zupełnego porozumienia między rządem a rajchstagiem co do podatku tytoniowego, spodziewać się przeto należy, iż zgoda ta nie zostanie wniesieniem projektu o zaprowadzeniu monopolu tytoniowego zakwestjonowaną Rząd nie złożył żadnego oświadczenia.

**Ateny** d. 28. kwietnia. Zanosi się znowu na przesilenie ministerjalne z powodu, że Izba posłów nie ma już potrzebnego czasu do uchwalenia budżetu, a Trikupis wzbrania się zwołać nadzwyczajną sesję, i owszem Izbę chce rozwiązać.

**Petersburg** d. 29. kwietnia. Przybyły już deputacje austrjackie i pruskie z gratulacjami dla cara.

**Londyn** d. 29. kwietnia. Mianowani: Fawcet jeneralnym dyrektorem poczt, a Mundella wiceprezydentem tajnej Rady. Potwierdza się, że Chamberlain wstąpi do gabinetu jako prezydent departamentu handlu, a Dodson mianowany zostanie prezydentem departamentu administracji lokalnej. Jak słychać, Goschen nie przyjął posady ambasadora w Konstantynopolu.

**Konstantynopol** d. 29. kwietnia. Na notę ambasadorów odpowiedziała Porta, wykazując, że jeśli przez nieporozumienie zapóźno zawiadomiono komendanta czarnogórskiego o wymarszu wojsk tureckich, to stało się to nie z przyczyny Porty. Odpycha przeto zarzut, jakoby z umysłu stawiała przeszkody wykonaniu ugody, którą z Czarnogórą zawarła. — Seifulla bej, Aristarchi bej i współwinni w zmyśleniu zamachu na sułtana zostali za obrazę majestatu na zawsze na wygnanie skazani. Ankieta lekarska do zbadania stanu umysłowego zabójcy Kumeraua wykazała, że zabójca tylko udaje obłąkanie.

**Przyjechali** dnia 29. kwietnia 1880.

HOTEL ZORZA: K. hr. Lanckoroński z Rozdołu. Dr. M. Fraenkel z Czerniowiec. Dr. E. Weisstein i J. Gomoliński z Brodów. L. de Laveaux z Mełna. W. Przybysławski z Czortowic. K. Romański z Polski. B. Ujejski z Strzelisk. S. Warteresiewicz z Czerniowiec. W. Wielczyński z Zatwany.

HOTEL EUROPEJSKI: G. Kamiński z Borzykowa. L. Pogórski z Polski.

HOTEL LANGA: D. Horowitz z Wiednia. E. Wenig z Berna. M. Knöpfelmacher z Wiednia. G. Reinach z Moguncji. J. Dittrich z Schönau.

HOTEL ANGIELSKI: J. Konopka ze Szkła. E. Waąilko z Czerniowiec. T. Żelechowski z Korczowa. St. Załęski z Kałusza. M. Kusztelan z Warszawy.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Poncet z Zadwórza.

HOTEL LAZARUSA: J. Kimmelmann z Wolicy. A. Arczyszewski ze Sambora. M. Chayes z Brodów. E. Bugad ze Stanisławowa.


W teatrze hr. Skarbka.

Dziś, czwartek dnia 29. kwietnia 1880.

Po raz pierwszy:

**Bocaccio**

Komiczna opera w 3 aktach — słowa F. Zell'a i R. Genée, pprzekład L. Sygetyńskiego — muzyka Fr. Souppego. — Kapelmistrz p. Fr. Słomkowski.

**Nowa garderoba — nowe dekoracje pędzla p. Düll'a.**

Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

W piątek dnia 30. kwietnia 1880

**przedstawienie amatorskie na rzecz dotkniętych powodzią.**


### Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godź. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: za Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Odchodzą ze Lwowa:

Pociąg rozgrzewający.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połud. niu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran

**Lwów**, z Izby handlowej, 29. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Kolej galic. Karola Ludwika | 259 | 50 | 262 | 50 |
| „ Lwowsko-Czerniow.-Jaska | 168 | 50 | 171 | 50 |
| Banku hypot. galic. po 200 zł. | 296 | 50 | 300 | — |
| „ kredyt. galic. po 200 złr. | 244 | -- | — | — |

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. | 97 | 15 | 98 | 15 |
| „ „ „ 4 „ „ | 90 | 40 | 91 | 40 |
| „ „ „ 5 „ okres. | 97 | 15 | 98 | 15 |
| Banku hypot. galic. 6 prct. | 101 | 85 | 102 | 85 |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct. | — | — | — | — |

III. Listy dłużne za 100 złr.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct. | 92 | — | 94 | — |

IV. Obligi za 100 złr.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Indemnizacyjne galicyjskie | 98 | 15 | 99 | 15 |
| Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6% | 98 | — | 100 | — |
| Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr, | 100 | — | 102 | — |
| Losy miasta Krakowa | 20 | 25 | 22 | — |
| „ „ Stanisławowa | 25 | — | 27 | 50 |

V. Monety.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 | 48 | 5 | 60 |
| „ cesarski | 5 | 54 | 5 | 64 |
| Napoleondor | 9 | 45 | 9 | 55 |
| Półimperjał rosyjski | 9 | 73 | 9 | 83 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 | 62 | 1 | 72 |
| „ „ papierowy | 1 | 24½ | 1 | 26½ |
| 100 marek niemieckich | 58 | 50 | 59 | 30 |
| Srebro | 99 | 50 | 100 | 50 |
| Kupony w srebrze | 99 | 25 | 100 | 25 |

### KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

**Wiedeń** 28. kwietnia 1880.

godzina 2 minut 27 popołuniu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Losy kerdytowe | 177.— | Węgier. kred. | 262 — |
| Anglo-austr. | 143 50 | Unionsbank | 107 90 |
| Kolej Kar. Lud. | 261.— | Nordbahn | 243 50 |
| Kolej Połud. | 81 80 | Kolej Alföld. | 154 75 |
| Kolej Elżbiety | 187.75 | Kolej Lw.-czer. | 170 25 |
| Węg. Nordostb | 144 50 | Wied. Comunal. | 117.50 |
| Węg. obl. p. w zł. | 85.75 | Galiz. indemniz. | 98.50 |
| Losy z r. 1864 | 173 50 | Kolej siedmiog. | 137 75 |
| Renta węg. 6% | 104.95 | Losy tureckie | 16 30 |
| Bankverein | 133.50 | Rosy. rubel pap. | 1.25¼ |
| Losy węgier. | 111.50 | Marki niemieckie | —.— |

Usposobienie utrzymane.

**Wiedeń** d. 29. kwietnia.

godzina 10 minut 42 przed południem:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 274.80 | Anglo-austrjac. | 144 30 |
| Kolei Kar. Lud. | —.— | Kolej Połudn. | 81.40 |
| Unionsbank | 108.40 | Napoleondor | 9.48 |
| Rosyj. banknoty | 1.25¼ | Usposobienie: bez ruchu. | |

**Berlin** d. 28. kwietnia.

godzina 5 minut 35 po południu:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rosyjs. bank. | 213.90 | Akcje kredyt. | 466.— |
| Lombardy | 139.50 | Galicyjskie | 110.90 |
| Kolei Rumuń. | 53.60 | Austr. banku | 170.35 |

**Kasa galic. Towarzystwa kredytowego**

| | Kupuje | Sprzedaje |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 97 25 | 97 75 |
| 4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po | 90 25 | 91 — |

Lwów, dnia 29. kwietnia 1880.


**1880.**

poleca zawsze w świeżym gatunku

**August Schellenberg,**

**we Lwowie.**


**Wiedeń** 27. kwietnia.

| | płacą złr. | płacą w. a. | żądą złr. | żądą w. a. |
|---|---|---|---|---|
| **Powszechny dług państwa (za 100 złr.)** | | | | |
| Renty austr. w banku 5 prc. | 74 85 | 75 8 | | |
| „ „ w srebrze 5 „ | 73 10 | 73 25 | | |
| Pożyczka loteryjna 1834 po 250 złr. w. a. 4 pr. | 129 75 | 128 25 | | |
| 1860 „ 500 „ „ 5 „ | 186 20 | 186 60 | | |
| 1860 „ 100 „ „ | 132 25 | 132 75 | | |
| 1864 „ 100 „ „ | 173 75 | 174 | | |
| Listy aust. dom po 120 zł. 5 „ | 147 — | 147 50 | | |
| Renta złota 11. pret. | 88 75 | 88 9 | | |
| **Obligacje indemnizac. (100 zł.)** | | | | |
| Galicyjskie | 98 50 | 99 — | | |
| Bukowińskie | 96 75 | 97 10 | | |
| **Inne publiczne pożyczki.** | | | | |
| Węgierska renta złota 6 pr. po 100 zł. w. a. | 104 85 | 105 — | | |
| Węgierska pożyczka kol. po 120 zł. 6 procentowe | 124 25 | 124 70 | | |
| Węgierska pożyczka po 100 złr. | 111 20 | 111 70 | | |
| Turecka pożyczka kol. po 4 fr. | — — | — — | | |
| **Akcje bankowe.** | | | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 150 | 144 — | 144 25 | | |
| Bodencred. Act. Ges. 200 złr. | 150 — | 151 — | | |
| Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu | 178 — | 178 25 | | |
| Zakład kred. węgier. 200 złr. | 61 75 | 262 | | |
| Towarz. eskont. węgro-austr. po 500 złr. | 790 — | 803 — | | |
| Galicyjski bank dla handl. i przem. po 200 złr. | — | — | | |
| Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr. | — — | — — | | |
| Banku austro-węg. po 600 złr. | 835 — | 866 | | |
| Unionbank po 100 złr. | 103 50 | 108 75 | | |
| Verkehsbank pow. po 140 złr. | 118 50 | 119 — | | |
| Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. | 133 50 | 133 75 | | |
| **Akcje kolei.** | | | | |
| Albrechta po 200 złr. | — — | — — | | |
| Alföldzkiej po 200 złr. srebr. | 154 — | 155 — | | |
| Elżbiety „ „ m. k. | 187 75 | 188 25 | | |
| Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k. | 2435 — | 2440 | | |
| Frzeudra, Józ. po 200 zł. w. a. | 167 25 | 167 75 | | |
| Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k. | 260 75 | 261 25 | | |
| Lwow. Czer. Jaszka po 200 zł. | 170 — | 170 50 | | |
| Rozwsko-Śląska (centralna) po 200 złr. | 17 — | 18 — | | |
| Austr. pół. znak. po 200 zł. sr. | 160 25 | 161 75 | | |
| „ „ lit. B. po 200 „ | 164 25 | 164 75 | | |
| Rudolfa po 200 złr. srebr. | 159 50 | 159 — | | |
| Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr. | 187 75 | 188 25 | | |
| Austro-węgerska Gesellschaft 200 zł. w. a. | 275 — | 275 50 | | |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 81 75 | 82 25 | | |
| Tramway wied. po 170 zł. | 241 50 | 242 — | | |
| Węgiersko-galicyjski (kupk.) po 200 złr. | 183 50 | 186 | | |
| Węgier. północ. wschod. po 200 złr. srebr. | 143 25 | 144 | | |
| Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł. | — — | — — | | |
| Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. we. | 148 25 | 148 75 | | |
| **Listy zastawne (za 100 zł.)** | | | | |
| Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł. | 120 — | 120 50 | | |
| „ „ splac. w 33 lat 5 pr. wa. | 102 — | 102 30 | | |
| Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa. | 96 25 | — — | | |
| „ „ „ 5 pr. w. a. | 97 50 | 97 6 | | |
| Galic. bank hipot. 6 proc. w. a. | 102 25 | 102 75 | | |
| „ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „ | 102 50 | 102 75 | | |
| Bank austr.-węg. m. k. 5 pr. | — — | — — | | |
| „ „ w. a. 5 „ | 102 85 | 103 — | | |
| **Obligacje pierwszeństw

# Tylko krótki czas

bo 29 30 kwietnia, 3 i 4 maja 1880, kończy się zupełna wyprzedaż

## OBUWIA

przy ulicy Sykstuskiej nr. 2., na dole, przy interwencji p. komisarza dzielnicy II.

Doniesienie to jest bardzo korzystne, o czem każdy interesowany przekonać się może na miejscu, albowiem parę botynków, które zwykle kosztują 6 — 8 złr. a. w, tam dostanie takowe w cenie od 2 do 3 złr. a. w. 2359 1—1

---

Na sezon 1880 otrzymał Magazyn

**Henryka Müllera**

róg ul. Halickiej nr. 6.

**PARASOLKI**

ubierane najnowsze i En tous cas sztuka od 95 ct. do 15 zł.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą. 2301 2—4

---

## GALMANIN

niezawodny środek przeciwko odpraszaniu się ciała, tak u dzieci jak i u dorosłych, oraz niezawodną przykrą woń potu nóg. — Dostać go można we wszystkich znaczniejszych miastach Europy, Skład główny u wynalazcy, Apteka Magistra farmacji Kar. Łukiewicza, w Warszawie, ulica Elektoralna. — Pudełko większe kop. 50, mniejsze kop. 30. Strzedz się należy naśladowań.

---

**500 zł.** wypłacę temu, ktoby używając **Rösler'a wody do ust i zębów**, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

**Wilh. Rösler,**

Wiedeń, Stadt, Wipp ingerstr. Nr. 19.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera. 2001 1—6

---

Prawdziwe

# Ziółka dr. Liebera

***z Kamberga,***

jedyny pewny środek rzeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom są 2178 tylko do nabycia 5—6

w paczkach po 200 grm. za **2 zł. 60 ct.**

u **Marji Schubuth,**

ulica Krakowska, l. 6, I. piętro.

---

Zakład wodoleczniczy

# Priessnitzthal

pod **Wiedniem**, stacja kolei południowej **Mödling**.

Lekarz zakładowy

dr. Maksymiljan Gumplowicz.

Otwarcie sezonu 20. kwietnia.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu. 1995 1 12

---

# MASZYNISTA

egzaminowany, znający się doskonale na wszystkich rzemiosłach, wyrabiając je samowładnie, poszukuje posady od 1. maja r. b. Łaskawe oferty pod adresą: **F. Lewandowski** w Steeowie, p. Śniatyn. 2357 1—3

---

## Leopold Warchałowski

**budowniczy we Lwowie**

*upoważniony przez c. k. władze rządowe*

przyjmuje do wykonania, wszelkie w zakres budownictwa wchodzące roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie, blacharskie i inne w połączeniu będące, wypracowuje plany, kosztorysy — przyjmuje kierownictwo budowli tak w miejscu jakoteż i na prowincji. Oraz poleca swój warstat wyrobu, więźb dachowych, schodów i wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy i zdrowy materjał.

Zamówienia przyjmuje w kancelarji **przy ulicy Trybunalskiej pod l. 1. II. piętro.** 2221 2—10

---

## Odpowiedź.

**Do „Skrzydlatego".**

Cierpliwości — Twoja bogini jest zajętą płukaniem pieluszek swych dziatek, ja imi niem jej odpowiadam, aby Ci przypomnieć, że ja czuwam ciągle i żadne z nią zejście nie było mi obce; a że ostatniego dnia w Piątek, chociaż nigdy nie powinnam była przyjąć jeszcze Ciebie, postąpiłam na pozór niekonsekwentnie i w tem miałam cel; nie bądź tak pewny swej „tajemnicy" jak jest w posiadaniu „rzeczy". Serdeczny stosunek „matuli" i biednego dziecka wisi na włosku i runie z dnia na dzień wpadając w otchłań wiedzy dawnego bożka morskiego; lepiej wolisz kontynuować dalej Twoją podróż „trzy razy na około świata" a nie to projektowane [illegible] w najbliższym czasie podróż do Austrji. W. — Je sais ou vous trouver pour le moment. 2360 1—1

Przyjaciel bogini „Matula".

---

WIEŚ

# Hendzlówka

milę od Łańcuta odległa, jest każdego czasu do sprzedania.

Bliższych objaśnień udziela notarjalne bióro w **Łańcucie.** 2353 1—3

---

# Asystent Farmacji

poszukuje miejsca.

Bliższa wiadomość: **M. Kowbasiuk,** apteka WP. Sidorowicza w Kołomyi. 2355 1—4

---

Francuskie

# sznurówki

po złr. 3, 4 i 7

poleca 2171 1 6

**handel płócien i bielizny**

## Jana Riedla

we Lwowie, plac Marjacki.

---

## Z zarządu dóbr Kurzan.

# Ogłoszenie.

Dziesiątego maja b. r. w Kurzanach powiacie Brzeżańskim, o trzeciej godzinie z południa, odbędzie się licytacja nadliczbowego **inwentarza krów dojnych i jałówek** rasy holenderskiej, tudzież **koni** w czwartym i piątym roku ze stada rasy orjentalnej. 2330 3—3

---

Są do sprzedania w Chorzelowie

# Byczki

trzechmiesięczne pół i trzy ćwierci krwi **Shorthorn** po zł. 60 za sztukę.

# *Baranki*

roczniaki **Lambouillet negretti** po 50 złr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje zarząd dóbr w Chorzelowie poczta Mielec. 2216 2—3

---

# WODY

**szczawnickie**

ze zdroju **Szymona** i ze zdroju **Wandy** (na Miodzinsiu) napełniać rozpoczęto na początku b. m.

Zamówienia na wody z **powyższych dwóch źródeł** przesyłać należy pod adresem: 2295 1—3

**Zakład kąpielowy na Miodzinsiu w Szczawnicy.**

---

# W Krakowie

jest do sprzedania z wolnej ręki, obszerny, okazały, narożny, blisko rynku położony

# pałac.

Szczegółowych wiadomości udzieli na żądanie **W. Grabowski, ulica Długa nr. 17.** 2276 1—6

---

**Świeżo napełniona naturalna**

# Frydrychhalska

**woda gorzka,** jest we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach do nabycia.

Skutek tejże jest łagodny, po dłuższem użyciu nie męczący, a przytem trwalszej skuteczności. *Tajny radca prof. dr. Frerich.* Od dawna doświadczona i w skutek swych wybornych własności uznana przez tajnych radców prof. **Virchow, Spiegelberg, Friedrich, v. Buhl, v. Nussbaum Kussmaul, v. Seanzoni,** itp. 1229 Bl—2

Frydrychhall pod Hildburghausen. **C. Oppel & Cmp.**

---

*W kolorach wyciskane*

# Halboblongmonogramy!

**kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego białego, ang. żłobkowanego papieru listowego 1 zł. 25 ct.**

**kasetka z 50 kartkami i 50 kopertami mocnego różnokolorowego, żłobkowanego papieru listow. 1 zł. 75 ct.**

Kasetka z 60 kart. i 50 kopert białego angiel. papieru Stanley 2 złr. 50 ct. włącznie z powyższym monogramem,

Kasetka z 50 kart. białego papieru list. i 50 kopert eleganc. z pojedyńczą kopertą **1 złr.**

Najnow. papier dla turystów, karton 25 ćwiart., 25 kopert 1 zł. 60 ct.

## Papier listowy

**i KOPERTY w formie kwadratowej**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 25 kart papieru listowego i 25 kopert z literami | | | | 1 zł. | 60 ct. |
| 25 „ „ „ 25 „ z wesołymi figurami | | | | 1 „ | 80 „ |
| 50 „ „ „ 50 „ z dwukolorowym monogramem. | | | | 2 „ | 50 „ |

Prócz tego wielki skład papieru listowego i kartek korespondencyjnych z emblemami, kwiatami, herbami, jaskółkami, sylwetkami itp.

## Karty wizytowe

a la minute od 80 ct. za 100 i wyżej. litografowane zł. 1.20 za sto i wyżej.

***u Edwarda Boschan we Wiedniu,***

1984 Papierhandlung, Stephansplatz, Jasomirgottstrasse 6. 2—?

**Nowość!** **Nowość!**

Niema więcej fałszywych pieniędzy!

***Kamień probierczy***

na złoto, srebro, kosztowności i t. p. formatu kieszonkowego, niezbędny dla każdego kupca, urzędnika kasowego, złotnika, osób prywatnych. W szkatułce 85 ct. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

---

L. 1738.

# Obwieszczenie.

W celu oddania wykonania budowy gmachu na pomieszczenie c. k. gimnazjum wyższego i realnego w Brodach, odbędzie się w urzędzie gminnym w Brodach w ślad uchwały Rady gminnej tegoż miasta z dnia 15. kwietnia 1880 publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na dniu 31. maja 1880.

Główniejsze warunki licytacyjne są następujące:

Jako cenę fiskalną za wykonanie budowy rzeczonego budynku ustanawia się kwotę podług planu i kosztorysu obliczoną na 69415 złr. 64 $^{8}/_{10}$ ct. a. w.

Materjały do budowy tegoż budynku przez przedsiębiorcę sprowadzane, są wolne od opłaty kopytkowej na rogatkach miejskich.

Przedsiębiorstwo powyższe oddaje się za sumę fiskalną powyż wymienioną atoli o procent przez przedsiębiorcę opuszczony, zmniejszoną.

Cała budowa ma być w ciągu 2 lat od dnia zawarcia kontraktu licząc ukończoną i oddaną.

Każdy oferent winien złożyć wadjum wynoszące 4000 złr. w gotówce lub papierach wart ściowych do lokacji papilarnych kapitałów przydatnych, a obliczonych po kursie podanym w „Gazecie lwowskiej" w przededniu oddania oferty.

Wadja oferentów odbierać i kwitować będzie kasa miejska w Brodach.

Oferty ubiegających się o powyższe przedsiebiorstwo mają być wniesione w urzędzie gminnym miasta Brodów w terminie powyż oznaczonym najdalej do godziny 12. w południe.

Spóźnione lub dodatkowe oferty nie będą uwzględnione.

Ubiegający się winien się zastosować do następujących wskazówek:

1. Oferta ma być stosowną marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana.

2. Do oferty dołączone być mają należycie ostemplowane warunki licytacyjne, własnoręcznie podpisane, zaopatrzone klauzulą „czytałem, zrozumiałem i za obowiązujące mię w razie przyjęcia mej oferty uznaję".

3. Do oferty ma być dołączony kwit kasy miejskiej na złożone tamże wadjum powyż oznaczone.

4. Pod powyższymi warunkami wniesiona oferta obowiązuje przedsiębiorcę od chwili wniesienia z tym skutkiem, jak gdyby istotny kontrakt był zawarty; gminę zaś miasta Brodów dopiero po zatwierdzeniu onejże przez Radę gminną.

Bliższe warunki licytacyjne, plany, kosztorys i specjalne warunki budowy mogą być przejrzane w urzędzie gminnym miasta Brodów, gdzie też odpisy warunków licytacyjnych bezpłatnie otrzymać można.

Zwierzchność gminna miasta

**Brody,** dnia 17. kwietnia 1880. 2331 1 3

*Witosławski.*

---

# Ogólny

## rolniczo-kredytowy Zakład

dla Galicji i Bukowiny,

spółka zarejestrowana z nieograniczoną poręką,

kupuje i sprzedaje listy dłużne według kursu, eskontuje kupony od tychże, niemniej kupony efektów państwowych nawet przed terminem, eskontuje weksle, udziela pożyczki i zaliczki na hipotekę i za poręką, przyjmuje

## pieniężne wkładki

a] na książeczki oszczędności po 6%,

b] na rachunek bieżący [conto corrente]

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| po $6^{1}/_{2}$% | za | 60 dniowem | wypowiedzeniem | |
| „ 6% | „ | 30 | „ | „ |
| „ 5% | „ | 14 | „ | „ |
| „ 4% | „ | 3 | „ | „ |

Biuro w domu własnym przy ulicy Ormiańskiej l. 2. I. piętro. 2333 1—4

---

*Instytut Francuzki.* *Nagroda Montyona.*

# WINO z CHINĄ

i

ŻELAZEM

Professora Oszlana HENRY

Najlepszy ze środków żelazistych, najskuteczniejszy z wytworów wzmacniających. Szybki skutek w *bladaczce, niedokrwistości, białych upławach, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy,* etc.

**PAULLINIA-FOURNIER**

**PAULLINIA-FOURNIER** jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw *migrenom* i *newralgiom*. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody ocukrzonej wystarcza do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

Uwaga. — Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladownictw bez wartości i skutku lub szkodliwych.

w PARYŻU, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 56, i we wszystkich ważniejszych Aptekach.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

---

# J. DREXLER i Synowie

**przy placu Kapitulnym Nr. 2 we Lwowie**

polecają we wielkim wyborze i świeżo otrzymanym z pasie:

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

**Szirtingi Schrolla, Bieliznę męzką, Krawaty,**

Pończochy, Szkarpetki,

DYWANY angielskie, KAPY, KOCYKI, FIRANKI,

**DRELISZE i liberyjne**

**Najnowsze kretony francuzkie** na suknie damskie

*MATERJE niciane i wełniane na letnie ubrania męzkie*

oraz własnego wyrobu

**Koldry, materace, sienniki,**

*Gotowe prześcieradła i poszewki.*

**Kompletne wyprawy załatwiamy w najkrótszym czasie.**

Cenniki i próbki wysyłamy franco. 2348 1—4

---

# Towarzystwo Société Française

## de cire minérale et pétrole,

zamierza oddać **w drodze przedsiębiorstwa wszelkie roboty murarskie i ciesielskie do dwóch wielkich koszar dla robotników, czterech domów dla urzędników i zabudowania na konsum,** oraz **roboty ciesielskie** nad powierzchnią ziemi szybu dobytkowego za pomocą machiny parowej.

Dotyczące tej budowy plany przejrzeć można w biórze technicznem fabryki na Wolance w Borysławiu. Uzdolnieni przedsiębiorcy zechcą wnieść swe oferty do Dyrekcji fabryki najdalej do 5. maja 1880. 2361 1—3

---

**C. k. wyłącznie uprzyw.**

## Fabryka pieców, (regulatorów) i kuchni angielskich

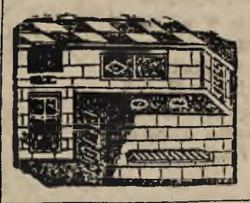

## Józefa Victorin

poleca swój obficie zaopatrzony skład kuchni przenośnych i do wmurowania, kuchenek na kawę rozmaitej wielkości po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

**Fabryka i skład**

**Wiedeń, IV Grosse Neugasse 35.**

Ilustrowane wzory bezpłatnie i franko.

---

Dwa medale zasługi i list pochwalny za

# Pudr książęcy

który niezawiera w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

## Woda lwowska

odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym i długotrwałym zapachem. **Woda Lwowska** zastępuje z wielkim powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukień, lub też jako kadzidło daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i stanowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni.—

**Cena całego flakonu 1 zł. 50 ct., małego 80 ct.**

## JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

*Lwów ul. Kopernika Nr. 3.* 2232 4—?

---

## Do końca Tego!

musi być olbrzymi skład towarów masy konkursowej za każdą cenę sprzedany. W tym celu polecamy następujący skład towarów za połowę ceny szacunkowej, a właściwie niżej czwartej części ceny zakupu.

**Cena szacunkowa wynosi 11 zł. 50 ct.**

**Teraz tylko 5 zł. 75 ct.**

Piękne album na 50 fotografii, elegancki bronzowy zegar pendułowy, 6 szt. litych nożów stołowych, 6 szt. litych widelców, 6 szt. najlepszych beseme ńskich łyżeczek, 6 szt. prawdz. lnianych chusteczek batystowych, obrąbianych z kolorowemi brzegami, prawdz. japoński parasol, 2 bronzowe lichtarze figurowe, lornetka teatralna ze słoniowej kości en miniature, 6 par letnich skarpetek lub pończoch z fińskiego jedwabiu, moduy kapelusz słomiany męzki lub damski, eleg. ubrany para bucików damskich lub męzkich.

**!!! Gratis !!!** 1933 1—6

jako dodatek garnitur szczotek i toaletowy, składający się z 2 grzebieni, z mydełka ziołowego dr. Dupont, szczotki do szkieł, szczoteczki do zębów, szczoteczki do paznokci, do glancu, do błota i smarowania.

Cały ten skład towarów oszacowany na 11 zł. 50 ct. sprzedajemy lub wysyłamy za gotówkę lub zaliczeniem 5 zł. 75 ct. Tylko do końca tego miesiąca.

**Comptoir für Handel und Gewerbe,**

Wiedeń, 2. Bezirk, Ferdinandstrasse Nr. 11, 8 schody, 2 piętro.

Skrzynka i opakowanie 55 ct.

---

Naturalne

# WODY

mineralne

krajowe i zagraniczne pod gwarancją świeżości i prawdziwości poleca handel

## St. Markiewicza

*we Lwowie, w Rynku l. 42*

2083 1—?

---

## Do sprzedania

**we Lwowie**

# dom murowany

z piwnicami, ogrodem i sadem drzew owocowych, wyborowych gatunków, przytem gałk brzóz, kl nów i innych drzew i krzewów dzikich i ogrodowych, w bardzo miłem i zdrowem dla niezrównanej, świeżości powietrza położeniu w Żelaznej wodzie [ul. Snopkowska nr. 86.] Na gruncie o kilkanaście kroków od domu obfite źródło wybornej wody do picia, ze spadem 4 sążniowym jako tusz naturalny. 2 53 1—8

Bliższa wiadomość na miejscu.

---

L. 2372.

# Ogłoszenie.

W gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika, jest do wynajęcia

# *16 pokoi*

[z tych 10 frontowych] z 1 kuchnią na II. piętrze, obecnie zajętych przez reprezentację Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Lokal ten może być odpowiedni na pomieszczenie biór, lub też wynajęty całkowicie lub częściowo na pomieszkania od 1. października 1880 r. 2346 1—3

Bliższa wiadomość u woźnego na I. piętrze w oficynach.

We Lwowie 24. kwietnia 1880.

---

**Poszukuje się**

# do spółki

mężczyzny, lub lepiej jeszcze Polki wdowy samoistnej lub dziewicy 40—do 50 lat wieku mającej z dobrem wychowaniem i takiemże wykształceniem, [piękność i religia rzecz podrzędna] zdrowej i łagodnego temperamentu, z pięć do sześciu tysiącami złr. gotowych do szybszego prowadzenia bardzo rentownego interesu fabrycznego, z którego rocznie 10 do 15.000 dochodu mieć można [Zamążpójście się nie wyłącza, gdy obie strony się na te zgadzają].

Listy adresować: **J. Szlachetny,** w Kahlenbergerdorf bei Wien, poste restante. Spółwłaściciel fabryki jest Polak, szlachcic z wyższem wykształceniem, 56 lat stary, zdrów, kawaler. 2356 1—1

---

**Ceny staników** po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w

**Centure** po 6, 8, 10 do 12 zł. 3756 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obiętość piersi i grzbieta podramionami wzięcia 2 objętości kibici, 3ci objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

---

# MOLLA proszki seidlickie.

## Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 zł. w. a.**

**Wódka francuska i sól.** Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

**Olej tranowy z wątroby Dorsza,** sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegja.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

**Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.**

**Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.**

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

*Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.* 2142 15—52

Składy We Lwowie: apt. J. Seibera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gailhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Liszka apt. w *Brzeżanach* Bron. Dombiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach*, Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobrzeniu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w Gajach L. Wictoria *Gliniankach* A. Helm, ap. w *Gwiazdomorze* E. Botczat ap.; w *Halczu* A. Gottzoner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Józ. Rohma ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniowski apt., w *Lanowcach* A. Müller apt., we *Lwowie*: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gailhofer; w *Narajowie* Eminowicz apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Sanborze* J. Aleksiewicz apt., G. Maresch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kabel, apt. w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssmann.

---

# Magazyn konfekcji damskiej

# J. Kühmayera „Następcy"

**Lwów, ulica Hetmańska l. 4.**

*otrzymał na porę teraźniejszą*

**Okrycia wiosenne i letnie** od 10 do 100 zł.
**Surduty wiosenne i letnie** od 10 do 25 zł.
**Kostiumy wełniane** od 20 do 80 zł.
**Kostiumy perkalowe** od 8 do 25 zł.
**Sukienki** od 5 do 25 zł.
**Płaszcze od deszczu** od 12 do 20 zł.
**Płaszcze od prochu** od 5 zł. do 10 zł. 2332 1—8

**oraz wielki wybór materji jedwabnych, wełnianych i perkalów na kostiumy damskie**

po znacznie zniżonych cenach **wyprzedaż** Parasolek.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

---

## Cierpiącym na ruptury.

Mój nowo ulepszony elastyczny bandaż rupturowy, zbadany przez pierwsze medyczne znakomitości i jako za zupełnie wyborny uznany, przydaje się do użytku tak przy największej pracy, tudzież podczas spoczynku w nocy, **nie sprawiając najmniejszych bólów.** Przez ciągłe używanie takowego można w wielu wypadkach zupełnie z tego cierpienia wyleczyć się. Przy zamówieniu proszę podać: czy cierpienie jest z prawej lub z lewej strony lub czyli podwójne, wielkość przepukliny i obiętość bioder. Wysyłka rychła za zaliczeniem. Pojedyncze bandaże od zł. 5 do 7.50, podwójne od 9 do 14 złr. 1904 2—8

**G. ZIEGER, bandażysta we Wiedniu, I. Graben, 29.**

---

25 minut **od NACHODU.**

**Kąpiele CUDOWA**

Poczta, telegraf **w miejscu.**

Otwarcie **15. maja.**

Stacja kolei **wrocławsko-praskiej.**

położone w okolicy skalistej i obfitej w lasy, 2.800 stóp n. pow. m. w górach **Hensdorfer**, w hrabstwie **Glatz**, w obw. **Wrocławskim.**

Oddawna znane i sławione alkaliczne, gorące stalowe, obfitujące w kwas i gaz węglowy, siarczan żelaza, mule i tusze, tudzież w kąpiele parowe, [illegible] żelazny. Pomagające [illegible] niedokrwistość bladaczkę, osłabienie [illegible] cierpieniom nerwów, mózgu, i cierpieniom rdzenia [illegible] reumatyzm, gościec, chroniczny katar wszystkich błon śluzowych i chorobom kobiecym. 1877 2—4

Kierujący lekarze: Tajny radca sanitarny **dr. Scholz i dr Jacob.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Grosman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.